Nr. 203 Czwartek, 4 września 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7 — P. K. O. Nr. 141.690.

Wytrzymać — przetrzymać!

W tych dwóch słowach mieści się kwintesencja głęboko ujętego przemówienia, jakie z okazji otwarcia Targów Wschodnich wygłosił na uroczystej Akademji w Teatrze Wielkim we Lwowie pan Minister Przemysłu i Handlu Eugenjusz Kwiatkowski. Te dwa słowa muszą się też stać kategorycznym imperatywem myślowego nastawienia całego polskiego społeczeństwa w obliczu przemian i wydarzeń gospodarczych obecnej chwili.

Faktem jest znanym i niezaprzeczalnym, że przeżywamy ciężkie przesilenie zwłaszcza w rolnictwie. Faktem jest też, że zaciążyło ono w sposób decydujący nad kształtowaniem się całego naszego życia, we wszystkich jego dziedzinach i wszystkich jego przejawach. Postulatem zaś zasadniczym, który musi sobie postawić za program nietylko Rząd, ale i bezwzględnie całe społeczeństwo jest, aby ciężar gatunkowy obecnego kryzysu nie zdołał jednak przemóc zdecydowanej woli wszystkich do ostatecznego złamania go i wyjścia zeń zwycięsko.

Zatem Rząd i społeczeństwo. Wolno być najzaciętszym przeciwnikiem obecnego w Polsce regime'u, wolno krytykować wszelkie jego pociągnięcia, ale to jest prawdą i temu nikt nie zaprzeczy, że żadne inne Rządy, tak jak właśnie pomajowe, nie skierowały tyle wysiłku, tyle zapobiegliwości w stronę zagadnień gospodarczych. Przyszły historyk tego okresu nie będzie mógł go określić żadnem chyba innem mianem, jak „okresem pracy gospodarczej". Zaś zawodowy ekonomista, patrząc na rzeczy tak z teoretycznego jak i praktycznego punktu widzenia, obserwując wydarzenia z apolitycznej, a więc bezstronnej perspektywy, dostrzeże w tym okresie ciekawe a niewątpliwe zjawisko. Oto, gdy przebieg polskiej polityki gospodarczej w pierwszych latach odzyskania niepodległości stanowił niejako linję łamaną, gdy na każdym kroku znaczyły się ustawiczne odchylenia od wytkniętej linji postępowania w normalizacji wewnętrznych stosunków gospodarczych, to po przewrocie majowym polska polityka gospodarcza weszła w drugi okres swych dziejów. Dorywczość zaczęła ustępować ciągłości, kierunek postępowania ulegał stabilizacji. Niewątpliwie i w tym drugim okresie miały miejsce znaczne zmiany, nawet zasadnicze, ale oznaczały one już nie szukanie nowych dróg, ale ulepszanie metody w porozumieniu i kontakcie z zainteresowanemi czynnikami gospodarczemi. Polska wewnętrzna polityka gospodarcza wykazuje już od kilku lat ciągłość i stabilizację zamierzeń.

To są uwagi natury ogólnej. A teraz, jak się zachował Rząd wobec obecnego kryzysu? Tu przedewszystkiem pamiętać się musi o tem, że chyba tylko ignorant i nieuk mógłby czynić Rządowi zarzut, że do kryzysu przyczynila się gospodarcza polityka Rządu. Kryzys przytłoczył swą ciężką ręką życie gospodarcze wszystkich europejskich krajów rolniczych. Geneza jego nie mieści się w granicach Państwa polskiego, w tych też granicach nie leży rozwiązanie problemu usunięcia wszystkich przyczyn kryzysu. Z drugiej jednak strony Rząd polski i to w porozumieniu z czynnikami produkcyjnemi poczynił wszelkie możliwe zabiegi celem złagodzenia skutków kryzysu i umożliwienia producentom przetrwania okresu przesileniowego a zarazem zainicjował konferencję rolniczą zainteresowanych państw, by wspólnemi siłami stawić czoło groźnej konjunkturze. I niechaj wreszcie pamiętają wszyscy o jednem: dzisiejsze rządy w chwilach, które najbardziej kuszące byly do rozmaitego rodzaju rozgrywek politycznych, w chwilach, kiedy nie ustawały skierowane przeciw nim prowokacje i ataki, — umiały jednak wzbić się na prawdziwe a zaszczytne wyżyny abnegacji i zaniechać czasowo wszelkich innych spraw, myśląc i wysilając się tylko i wyłącznie w rzeczach natury gospodarczej. Dopiero teraz, kiedy najprzykrzejsze bruzdy gospodarcze zostały wyrównane, kiedy zasadnicze szlaki dalszego postępowania gospodarczego zostały wybudowane, nawrócił Rząd do piekących i niecierpiących zwłoki spraw ustrojowych i wewnętrzno - politycznych.

Tyle o Rządzie. A społeczeństwo? Na uboczu pozostawimy tę — chciejmy wierzyć — nieliczną grupę, która pod wpływem partyjnego zaślepienia czy partyjnej złośliwości wskazuje w kierunku czynników rządowych jako na źródło zła. Ogół natomiast dzielił się na dwie zasadnicze grupy. Jedna patrzyła na groźne przejawy obojętnie, krzepiąc się tanim frazesem optymizmu, pocieszając się, że „jakoś to będzie". Druga zabrnęła w bezmiar pesymizmu i rozdmuchując do niebywałych rozmiarów każdy najdrobniejszy nawet niepomyślny objaw konjunkturalny, z trwogą i beznadzieją wypatrywała chwili, kiedy się jej zawali dach nad głową. Były okresy, że Rząd musiał zwalczać nietylko zjawiska przesileniowe, ale i niewiarę społeczeństwa. A była ona zaś i pozostanie, dopokąd istnieć będzie, walną przeszkodą w każdem zamierzeniu, a nie śmie stać się przeszkodą w ostatecznem zwycięstwie. Konjunktury gospodarcze są rzeczami rozgrywającemi się nietylko w obrębie zjawisk fizycznych, ale w pierwszym rzędzie w obrębie działań ludzkich. Ludzka psychika, ludzkie myślenie jest bodaj czy nie ważniejszym czynnikiem, aniżeli wydarzenia przyrodnicze. Ludzka psychika musi być fundamentem, na którym ma się budować dobrobyt gospodarczy. Jak tu zaś budować, skoro ten fundament jest zły. Przeto w tej psychice społecznej, w zdecydowanej społecznej woli, w celowym najogólniejszym wysiłku muszą się zrodzić te szerokie podstawy, na których silnie i trwale opierać się mają techniczne kroki Rządu. Społeczeństwo musi kroczyć całe w solidarnym, zwartym, nieugiętym szeregu ku jednemu celowi: przetrzymania i wytrzymania obecnego kryzysu.

Psychologicznie rzecz biorąc, chwila obecna jest ku temu najodpowiedniejsza. Bo przecież na wszystkich, najbardziej nawet dotychczas zachmurzonych częściach horyzontu gospodarczego, poczynają się pojawiać pierwsze jaśniejsze promienie. Odprężenie, może jeszcze słabe i niewielkie, występuje coraz żywiej, coraz dobitniej. Nie widzieć go, jest ślepotą, nie chcieć go widzieć, zbrodnią.

We Lwowie odbywa się obecnie jubileuszowa kampanja Targów Wschodnich. Te Targi otwarte w dobie ciężkiego światowego kryzysu gospodarczego, są najoczywistszym dowodem tego, że nie ma konjunktury dość złej, z którejby dobra wola i gorąca wiara nie umiała wyjść zwycięsko. Nie było wszak nic łatwiejszego, jak powiedzieć sobie, że w takich czasach nie pora na tego rodzaju imprezę. Tego nie uczyniono. I zrobiono dobrze. Postąpiono w myśl hasła „wytrzymać — przetrzymać". To hasło tu we Lwowie, w Targach, znalazło swe doskonałe ucieleśnienie. Znalazło je zresztą i gdzieindziej. Znalazło na odbytej w Warszawie międzynarodowej konferencji ministrów rolnictwa, znalazło na niedawnym Komturze. Idzie więc o to, by ucieleśniło się i w dążeniach całego społeczeństwa.

Dar króla Hedżasu dla P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 3 września. Donoszą z Londynu, że statek polski „Krakus" żegluje w stronę kraju. Ładunek statku jest niezwykle cenny, między innemi „Krakus" na swym pokładzie wiezie bardzo piękne konie arabskie, dar króla Hedżasu dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej i dla P. Marszałka Piłsudskiego.

2 miljony dolarów nagrody

za przelot z Paryża do Nowego Jorku.

Nowy Jork, 3 września. (PAT). Przy lądowaniu lotników francuskich obecny był słynny lotnik amerykański Lindberg. Lotnicy Costez i Bellonte, prawdopodobnie 4 bm. odlecą do Dallas, aby otrzymać nagrodę 25.000 dolarów, przeznaczoną za przelot z Paryża do Dallas.

Waszyngton, 3 września. (PAT). Prezydent Hoover wysłał depeszę z życzeniami do prezydenta Doumergue'a i narodu francuskiego, w związku z triumfem lotników francuskich. Ministrowie wojny i marynarki wysłali depesze z powinszowaniami do lotników francuskich.

Warszawa, 3 września. (Tel. wł.) Donoszą z Nowego Jorku, że lotnicy francuscy, którzy przelecieli Atlantyk, otrzymają szereg nagród, których łączna suma wynosi około 2 miljony dolarów. Jak wiadomo bowiem, od szeregu lat fundowane były coraz to nowe nagrody dla tych lotników, którzy bez lądowania przelecą na samolocie przestrzeń z Paryża do Nowego Jorku. Dotychczasowe przeloty Atlantyku kończyły się zawsze w innych miejscowościach lądu amerykańskiego, tak, że dopiero lotnicy francuscy otrzymają wszystkie premje.

Przewiezienie zwłok Andréego.

Stockholm. 2 września. (PAT.) Według doniesień z Tromsoe, przybył tam dziś statek wiozący zwłoki członków ekspedycji polarnej inż. Andree'go. Znaleziony przy zwłokach Andreego dzienniczek, składa się zaledwie z kilku kartek i stanowi dalszy ciąg innego dziennika, nieodnalezionego. Pismo jest niemal nieczytelne. Pozatem znaleziono inny jeszcze notatnik, zupełnie czytelny, rejestrujący po koleji rozmaite punkty po drodze, osiągane przez ekspedycję w przeciągu dwumiesięcznej podróży saniami. Jak wynika z notatek, podróż balonem trwała zaledwie kilka dni.

Stokholm. 3 września. (PAT.) Jak donoszą z Tromsoe, stwierdzono identyczność zwłok dwóch członków ekspedycji Andree'go, a mianowicie zwłok inżyniera Andree'go i Strindberga.

Drugi dziennik Andréego.

Stokholm. 3 września. (PAT.) Uczeni szweccy, wysłani do Tromsoe w celu zaopiekowania się wszelkiemi objektami stanowiącemi pozostałość podbiegunowej ekspedycji Andree'go, oświadczyli specjalnemu korespondentowi „Tidningarnas Telegrambyra", że przy zwłokach Andree'go znaleziono jeszcze jeden dziennik podróży, który zawiera ważniejszą treść niż dziennik znaleziony poprzednio.

Surowy wyrok w Persji.

Teheran, 3 września. (PAT). W związku z ostatnim buntem, który został całkowicie stłumiony, sąd wojenny wydał wyrok, na zasadzie którego 22 uczestników buntu skazano na śmierć, 20 na wygnanie z kraju.

Niemieckie wpływy skarbowe maleją.

Berlin. 3 września. (PAT.) Pomimo podwyższenia całego szeregu podatków, wpływy skarbowe w ciągu lipca zmniejszyły się, w porównaniu z lipcem r. ub. Lipiec dał 1.097,000.000 Mk. wobec 1.139.000.000 Mk. r. ub. W ciągu czterech pierwszych miesięcy bieżącego okresu budżetowego wpływy podatkowe osiągnęły 3.218,000.000 Mk. a więc przeszło 56 miljonów Mk mniej niż w r. ub.

Uroczyste otwarcie Jubileuszowych X. Targów Wschodnich.

Akademja w Teatrze Wielkim.

Uroczystości związane z otwarciem Targów Wschodnich, będących, jak corocznie świętem Lwowa, w tym roku obchodzone były ze szczególną okazałością. Targi Wschodnie obchodzą obecnie swoją 10-tą jubileuszową kampanję i godnie przygotowały się do tego, aby jubileusz ten wypadł jak najwspanialej. Z tego też względu program uroczystości otwarcia był inny niż co roku. Komisja imprez artystycznych postanowiła dzisiejszą inaugurację jubileuszowej kampanji połączyć z uroczystą Akademją w sali Teatru Wielkiego.

O godz. 10.15 ks. biskup Lisowski odprawił w Katedrze uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawiciele Władz z Ministrem Kwiatkowskim i Wojewodą lwowskim Nakoniecznikow - Klukowskim na czele, reprezentanci sfer przemysłowych, handlowych instytucji i t. d.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się do gmachu Teatru Wielkiego. Przybyli: p. Minister Przemysłu i Handlu reprezentujący P. Prezydenta Rzplitej inż. Kwiatkowski, Wiceminister Skarbu Stefan Starzyński, rumuński wiceminister rolnictwa Potarca, Wojewoda lwowski Nakoniecznikow - Klukowski, dowódca O. K. gen. Popowicz, prezydent miasta inż. Brzozowski, Rada nadzorcza i dyrekcja Targów Wschodnich z dyrektorem Grosmanem i dyr. Orzechowskim, konsulowie państw obcych, reprezentanci Izby Przemysłowo-handlowej z prezydentem drem Szarskim, starosta grodzki Gallas, starosta powiatowy Eckhardt oraz wielu innych reprezentantów życia gospodarczego, finansowego, instytucji, związków stowarzyszeń i t. d. Licznie zjawili się przedstawiciele prasy lwowskiej, stołecznej i zagranicznej.

Na wstępie Akademji orkiestra odegrała Hymn narodowy, poczem artyści opery pp. Znicz, Marja Kisielewska i Anatol Wroński odśpiewali kolejno kilka pieśni.

Po krótkiej przerwie rozpoczęły się przemówienia: pierwszy zabrał głos prezydent miasta Lwowa i Prezes Rady nadzorczej Targów Wschodnich inż. Jan Brzozowski.

Głos powitalny Prezydenta Miasta.

P. prezydent powitał p. Ministra, skreślił w dłuższym zarysie okres 10-cioletni Targów Wschodnich, będących dorocznym przeglądem polskiej wytwórczości i stawiających corocznie przed oczy wyniki starań i usiłowań, jakie podjęto w powojennym wysiłgu pracy. Mówca skreślił rozwój miasta Lwowa od XIII wieku począwszy, poprzez najazd Mongołów, klęskę pożarową, epokę Kazimierza Wielkiego, okres Jagiellonów, wojny i pokoju między Polską a Turcją, dalej poprzez wiek XVIII i krystalizację Polski, jako kraju rolniczego, po dobę współczesną. Co do Targów, to sprawa jest kwestją krytyki i zdania są podzielone, czy ma to być przegląd polskiej wytwórczości, czy też ma to być impreza o szerszym zakresie międzynarodowym. Dziś głośno rozbrzmiewają sprzeczne hasła gospodarcze, liberalizm gospodarczy żąda jak najszerszego rynku zbytu dla wszystkich, a raczej dla najmocniejszych, temu zaś przeciwstawiają się hasła samowystarczalności gospodarczej. Nie przesądzam, mówi prez. Brzozowski — jak dalej ułożą się stosunki polityczno - gospodarcze, jednak stwierdzam, że warunki Lwowa i jego położenie dają możność rozwoju rodzimego przemysłu i zaopatrywania szerokich południowo - wschodnich obszarów Rzeczypospolitej. Bez względu na to, jak Targi Wschodnie będą się rozwijały, czy to będzie teren, na którym wraz z zagranicą będziemy się schodzili, aby podjąć tę w życiu narodów niezbędną wymianę, czy też pójdą w kierunku zaspokajania własnych potrzeb własnemi siłami, stwierdzić musimy, że nie będzie to ciasny partykularyzm. Witając gości zagranicznych sojuszniczych państw oraz p. Ministra Kwiatkowskiego, p. prezydent daje wyraz, że Rzeczpospolita dbać będzie o tę dzielnicę i miasto, które jest ośrodkiem kulturalnym i gospodarczym łączącym Zachód ze Wschodem. Mowę swoją zakończył prez. Brzozowski wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej. Po powtórzeniu okrzyku przez publiczność orkiestra odegrała Hymn narodowy.

Przemówienie Prezesa Izby Przemysłowo-handlowej.

Następnie imieniem lwowskiej Izby Przemysłowo - Handlowej przemówił w języku polskim prezydent dr. Szarski. Witając Ministra Kwiatkowskiego i Wiceministra Starzyńskiego, mowca dał wyraz radości, że właśnie lwowskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej danem było pracować na terenie, na którym już poraz dziesiąty działalność swoją kontynuują Targi Wschodnie. Podjęto w roku bieżącym starania zmierzające do ożywienia wymiany z sąsiadami ze Wschodu, a przedewszystkiem z Rumunją, której przedstawiciele Izb handlowo - przemysłowych zjeżdżają obecnie do Lwowa, aby przy wspólnym stole obradować nad poprawą stosunków gospodarczych. Najskuteczniejszym środkiem tego celu jest instytucja Targów, a w jej pracy dopatrujemy się kardynalnego zadania polepszenia warunków życia gospodarczego, które przy pomocy miarodajnych czynników pod opieką społeczeństwa dokonanem zostanie.

W drugiej części swego przemówienia, wygłoszonej w języku francuskim, zwrócił się prez. Szarski w imieniu tut. sfer gospodarczych z wyrazami powitania do przedstawicieli delegacyj zagranicznych.

Za słowa powitania dziękowali i odpowiadali: rumuński wiceminister rolnictwa Potarca i przedstawiciel delegacji węgierskiej, b. minister hr. Ivo Csekonits.

Wytrwamy na każdym odcinku pracy.

Uznanie za przeszłość i hasło na przyszłość.

Jako ostatni zabrał głos P. Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski.

Jeszcze prawie dźwięczały nam w uszach echa ostatnich wystrzałów armatnich, tych powrotnych fal wojennych, tego krwawego wielkiego dramatu, który się rozgrywał na odwiecznie polskich ziemiach, jeszcze prawie łuny nie zgasły na niebie, a zgliszcza i gruzy zwałem leżały na ziemi, jeszcze nie ustaliły się granice odrodzonego, nowego Państwa polskiego, a już rozgłośna stała się w Polsce inicjatywa miasta Lwowa, które przez otwarcie pierwszych międzynarodowych Targów Wschodnich w roku 1921, rzuciło hasło nowe, programowe, ważkie, hasło odbudowy gospodarstwa społecznego i nawiązania starganych wojną stosunków handlowych.

Gdy trwał ciężki, długi, prawie uczajony, ale tem niebezpieczniejszy okres niewoli naszej, umiał Lwów strzec i dzierżyć wysoko sztandar godności i praw Narodu, umiał swoim duchem polskości przepoić całe legjony młodzieży, która w jego murach szukała wiedzy i hartu życia, gdy przyszły burze wojenne, gdy w zamęcie pożogi światowej miały się wykuwać nowe granice, nowe państwa, nowe prawa narodów. Lwów bił się, ginął i wierzył w zwycięstwo, wysyłając na ostatni bój na swój własny front to, co mu pozostało jeszcze — starców, kobiety, dzieci. Gdy wreszcie zabłysnął pierwszy rok pokoju, pierwszy polski rok w zwycięskim Lwowie, Lwów pierwszy odczuł i zrozumiał, że dla Polski rozpoczyna się nowa karta walki, walki o prawo do życia i rozwoju, o prawo do pracy i chleba, o prawo odbudowy wartości gospodarczych, mierzących walor i potęgę narodów w pokoju tak samo jak siła oręzna w czasie wojny. Lwów odczuł, że gdy kończy się proces formowania się granic państwowych wszerz, to winien nadejść okres wzrostu Polski wzwyż. Lwów odczuł, że gdy kończy się trud walki, to zaczyna się natychmiast bez przerwy trud pracy. Historja Lwowa zapisuje na kartach historji, starych i nowych, wielkie zwycięstwa. Ale żadne z nich nie przyszło łatwo. Więc i tu jakiś nieprzerwany splot trudności, przeciwieństw, pokus zniechęcania, niewiary, pessymizmu powstaje! Cały rój zagadnień ruszył jakgdyby do walki z inicjatywą gospodarczą Lwowa.

Na wielu rynkach wschodnich powstają nowe warunki, nowe prądy gospodarcze, ścieśniające swobodę handlu, tworzące nowe linje wymiany towarowej, omijające Polskę i omijające Lwów. Sam handel, zarówno jako profesja i funkcja społeczna, znalazł się w niezwykle nieprzyjaznej atmosferze. Najszersze warstwy zubożałego społeczeństwa, wygłodzone długoletnim brakiem towarów, powiększonym w Polsce przez zniszczoną wojną produkcję, oddzielonym surogatem pieniądza od towaru, znachodząc się wobec trudności pokrycia swego zapotrzebowania, przyjęły skutek za przyczynę i odniosły się wrogo do wszystkiego, co związek z handlem posiadało.

A potem kolejno przyszły nieodzowne skutki głęboko sięgających zniszczeń wojennych, rozgrabienie majątku narodowego Polski, osłabienia zdolności konsumcyjnej, zrujnowania systemu pieniężnego i kredytowego i nieodzowne skutki wielkiej ewolucyj w układzie międzynarodowych stosunków gospodarczych, powodujących wciąż nowe, wciąż powtarzające się wahania konjukturalne. I obecnie stoimy wobec przeciągającego się ciężkiego kryzysu gospodarczego. Produkcja przemysłowa osłabła, handel skurczył się, rentowność pracy gospodarczej jakże trudną stała się do osiągnięcia, rolnik zredukował do połowy swoją konsumcję, relacje handlu zagranicznego zmniejszyły się, towar nazewnątrz przeciska się prawie bez zysku, a nieraz z oczywistemi stratami, bezrobocie wykazuje silne natężenie. Gdzież więc jest miejsce dla szczątków choćby optymizmu, gdzież są źródła niezbędnej energji i wiary w celowość, możliwość skuteczności nowych wysiłków, nowych zmagań się z życiem, nowych walk?

Optymizm i pessymizm są tu wogóle pojęciami nieużyteczności. Jedyne słowo, które posiada prawdziwą wartość, które jest ważkie, pełne, niezastąpione, które jest hasłem i programem zarazem, które patrzy w przeszłość i patrzy w przyszłość, które jest wolą i oceną zarazem — jest wytrwałość! Ciężar obecnej sytuacji gospodarczej całej Europy, a z nią razem i Polski, jest faktem niezaprzeczalnym. Przeciwstawianie ogromowi niedoli ludzkiej faktów stwierdzających istotnie zachodzącą poprawę w ostatnich miesiącach na pojedynczych odcinkach życia gospodarczego, przeciwstawianie naporowi depresji i związanemu z nią pogorszeniu położenia wszystkich prawie warstw społecznych, akcji ratowniczej Państwa, podjętej na dość szeroką skalę, byłoby zaciemnieniem syntezy, rozkruszeniem na drobne kawałki na ułamki i atomy wielkiej całości, drogi, po której Polska idzie ku życiu i rozwojowi wytrwałością! Obejrzyjmy się wstecz! Jakże odległą i daleką od nas jest ta Polska, którą widzieliśmy, której cząstką byliśmy my sami dziesięć lat temu.

Nie mieliśmy wówczas ani dzisiejszej armji, ani administracji, żyliśmy szczątkami obcych praw, nie mieliśmy ani budżetu państwowego, ani pieniądza polskiego, nie mieliśmy tysiąca dziesiejszych warsztatów pracy, dzisiejszych kolei, nie mieliśmy ani traktatów handlowych, ani otwartych nowych zupełnie dróg ekspanzji gospodarczej, nie mieliśmy ani Gdyni ani floty handlowej, nie mieliśmy ani obecnych organizacyj gospodarczych, ani zawiązku samorządu gospodarczego, ani odbudowanych wsi, ani dzisiejszej techniki rolnictwa, całego tego dorobku, który w syntezie — ku zdumieniu własnemu i zdumieniu obcych mogliśmy oglądać przed rokiem na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Może być, że w skali potrzeb i postulatów jest to wszystko zamało, ale w skali własnego wysiłku, własnej wytrwałości, nie wspartej niczyją pomocą, jest to dużo, naprawdę dużo.

A więc wytrwamy i na przyszłość dla potęgi Rzeczypospolitej, dla niezłomnego budowania podstaw dobrobytu społecznego, rozwoju gospodarczego, mimo przeciwieństw, mimo przeszkód, mimo trudności, mimo konjunktur, mimo pessymizmu, mimo wszystkich wrogich sił, które w naszej zgubie czy niedoli — własne chcą widzieć zwycięstwo.

Wytrwamy w dążeniu do udoskonalenia organizacji naszego państwa, by ono coraz lepiej, coraz skuteczniej, coraz silniej mogło przeciwstawić się wszelkim niebezpieczeństwom i trudnościom.

Wytrwamy niezłomnie w obronie każdej piędzi ziemi polskiej, od Gdyni przez Poznań, przez Katowice aż po Wilno po Lwów, wbrew wszelkim majaczeniom rozgorączkowanych i upojonych własnemi słowami polityków, bo ani piędzi Polski, ani tysiąca dusz i serc polskich nie mamy na handel, na sprzedaż, bo w tak zasadniczych sprawach niema u nas ani partji politycznych, ani opozycji, ani Rządu, ani

rządzonych — jest jeden tylko naród polski i jedna wola wytrwania.

Wytrwamy na każdym odcinku pracy gospodarczej, społecznej i państwowej, tak, jak wytrwał w najcięższych kolejach losu Lwów, „Semper fidelis", tak, jak dziesięć lat wytrwała idea Targów Wschodnich, łamiąc wszystkie przeszkody i trudności, by co roku ukazać się w nowej szacie, w nowej realizacji, coraz lepszej, sprawniejszej i głębszej.

P. Minister Kwiatkowski otwiera Targi Wschodnie.

Z gmachu Teatru p. Minister Kwiatkowski wraz z otoczeniem oraz członkowie delegacyj zagranicznych i przedstawiciele władz i instytucyi udali się samochodami na plac Targów Wschodnich, gdzie przed pawilonem Monopolów Państwowych dokonał p. Minister uroczystego przecięcia wstęgi. Następnie p. Minister oraz przybyli goście obejrzeli eksponaty monopolów państwowych. Wychodząc z pawilonu p. Minister Kwiatkowski powitany został przez orkiestrę wojskową dźwiękami Hymnu narodowego. Ustawiona przed pawilonem kompanja honorowa sprezentowała broń. P. Minister w towarzystwie dowódcy O. K. gen. Popowicza przeszedł przed frontem kompanji. Z kolei orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński, poczem p. Minister Kwiatkowski wzniósł okrzyk na cześć Rumunji, powtórzony trzykrotnie przez obecnych. Po odegraniu hymnu narodowego węgierskiego wzniesiono okrzyk na cześć Węgier.

Następnie udał się p. Minister na zwiedzanie dalszych pawilonów.

Sniadanie w sali ratuszowej.

O godz. 14'30 odbyło się w sali ratusza śniadanie, wydane przez prezydjum miasta oraz prezydjum lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej, na które przybyl Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, Wiceminister skarbu Starzyński, rumuński wiceminister rolnictwa p. Potarca oraz szereg innych przedstawicieli władz, instytucyj, związków i prasy, w liczbie około 150 osób.

Przy deserze pierwszy zabrał głos prezydent miasta inż. Brzozowski, który wzniósł toast na cześć Protektorów Targów Wschodnich: Pana Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego oraz Pana Marszałka Piłsudskiego.

W dalszym ciągu przemawiali: prezydent lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej dr. Szarski, po francusku, rumuński wiceminister rolnictwa Potarca oraz przedstawiciel delegacji węgierskiej b. minister Csekanowits.

Wreszcie zabrał głos pan Wojewoda lwowski Nakoniecznikow-Klukowski, który podziękował na wstępie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia dzisiejszej uroczystości, a przedewszystkiem panu Ministrowi Kwiatkowskiemu. Pan Wojewoda wspomniał, iż p. Minister Kwiatkowski w swojem dzisiejszem rannem przemówieniu podkreślił z naciskiem potrzebę wytrwania na każdem polu naszej pracy, a w szczególności na polu pracy gospodarczej. Lwów na tem polu przoduje dzięki konsolidacji nietylko stosunków ekonomicznych, ale i konsolidacji ducha. W końcu swego przemówienia p. Wojewoda wzniósł toast: Miasto Lwów niech żyje!

P. Minister Kwiatkowski w Rzęśnie Polskiej.

O godz. 16'30 p. Minister Kwiatkowski wraz z otoczeniem udał się do Rzęsny Polskiej obok Lwowa, gdzie zwiedził tartak oraz fabrykę dykt klejonych „Ojkos", powitany u wejścia przez prezesa Rady nadzorczej p. Badeniego, a następnie oprowadzany przez członka Rady nadzorczej p. Zamojskiego i dyrektora Csalę.

Z Rzęsny Polskiej powrócił pan Minister około godz. 18 do Lwowa.

Rząd sowiecki skazany
na olbrzymie odszkodowanie.

Londyn, 3 września. (PAT). Zakończony został dzisiaj proces, jaki angielskie towarzystwo akcyjne „Lena Goldfields" wytoczyło rządowi sowieckiemu, zarzucając mu niedotrzymanie warunków umowy, zawartej pomiędzy stronami w sprawie koncesji na eksploatację złota. Jak twierdzi kompanja angielska, naruszenie to warunków umowy sparaliżowało normalną działalność kompanji i zniweczyło wszystkie jej usiłowania przyciągnięcia nowych kapitałów do przedsiębiorstwa. W rezultacie przewodu sądowego trybunał wydał wyrok, ustalający, że towarzystwo „Lena Goldfields" wskutek zachowania się rządu sowieckiego nie mogło wykonywać swych praw, przysługujących mu na zasadzie umowy, wobec czego umowa została zerwana z winy rządu sowieckiego i rząd sowiecki ma zapłacić towarzystwu sumę 13 miljonów funtów szterlingów.

Hearst wydalony z Francji.

Londyn. 2 września. (PAT.) Przybył tu z Paryża amerykański magnat prasowy Hearst, który na zarządzenie władz francuskich musiał opuścić Francję. W rozmowie z dziennikarzami londyńskimi Hearst oświadczył, co następuje: Nie mogę się skarżyć na funkcjonarjuszy francuskich, byli bardzo grzeczni w stosunku do mnie i oświadczyli jedynie, że uważają mnie za wroga Francji, stanowiącego dla nich prawie niebezpieczeństwo. Naprężone stosunki pomiędzy moją prasą a opinją francuską są spowodowane ogłoszeniem dwa lata temu w mojej prasie tekstu tajnego traktatu angielsko-francuskiego, a powtóre mają one źródło w tem, że prasa moja stale sprzeciwiała się przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów, jak również udziałowi Stanów Zjednoczonych w jakichkolwiek kombinacjach czy traktatach, któreby wciągnęły mój kraj w kłótnie państw europejskich.

Kongres Fidac'u.

Warszawa. 3 września. (P. A. T.) Wczoraj wieczorem odjechała do Paryża delegacja Federacji Obrońców Ojczyzny i polskiej sekcji Fidacu na kongres Fidacu do Waszyngtonu. W skład delegacji wchodzą: major Ludyga Laskowski jako przewodniczący, dr. Adam Kocur, sekretarz gen., porucznik rezer. Wyrzykowski, poseł Pająk, red. Smogorzewski, red. Augustynowicz, adwokat Wroncki, dyrektor Karwowski, kapitan rez. Szwiec oraz panie: Pełczyńska, Mazarami i Zaleska.

Konflikt między min. Curtiusem
a min. Treviranusem.

Berlin. 2 września. (PAT.) Dzisiejsza popołudniowa „Vossische Zeitung" w artykule wstępnym zaznacza, że minister spraw zagranicznych dr. Curtius znalazł się w konflikcie z ministrem Treviranusem, który to konflikt wynikł na tle publicznych wystąpień ministra Treviranusa w sprawach polityki zagranicznej Rzeszy. Dr. Curtius miał zwrócić uwagę ministra Treviranusa na fakt, że on a nie Treviranus odpowiedzialny jest za politykę zagraniczną Niemiec i że tego rodzaju postępowanie nietylko że nie odpowiada przyjętym zwyczajom, ale także przynosi szkodę interesom państwa, ponieważ członkowie gabinetu chcąc wygłosić publicznie swoje zdanie co do polityki zagranicznej, muszą poprzednio uzyskać zgodę ministra spraw zagranicznych.

Z Teatru.

Teatr Rozmaitości: „Zwycięstwo" Josepha Conrada-Korzeniowskiego w układzie dram. Leona Schillera.

Sam pomysł rozpoczęcia od uczczenia Josepha Conrada sezonu teatralnego we Lwowie, który szlachetnej ambicji Schillera otwiera pole nawrotu do świetnych czasów Pawlikowskiego — zasługuje na pełne uznanie. Nie trzeba przytem ścieśniać tej trafności wyboru do samej tylko chęci przypomnienia w żywem i życiem nabrzmiałem słowie — mistrza, który zdala od ojczyzny żyjąc i w tym języku tworząc., pomnożył mimoto sławę pióra polskiego na całym globie.

Nic nie jest bardziej obce duchowi współczesności, jak używanie czy nadużywanie sceny dla sztucznego wylęgania ckliwych i tanich nastrojów, nawet jeśliby chodziło o głoszenie wartości i wielkości narodowych. Scena zmierza ku czystej sztuce, ku światom, stanowiącym całość dla siebie zamkniętą, nieznoszącą intruzostwa tendencji. Ale świetny nerw inscenizacyjny Schillera z łatwością dostrzegł w prozie „zanglizowanego Polaka" — którego aż nazbyt późno u nas odkryto i nauczono się oceniać tę wielką i niewyczerpaną skarbnicę wartości dramatycznych, tę świetną plastyczność w ujmowaniu obrazowości życia, tę przytem głębię aż do ostatnich zakamarków duszy ludzkiej, sięgającej analizy człowieka — że przy obecnem zubożeniu repertuaru europejskiego nic się nie mogło wydawać prostszem, jak sięgnięcie po pierwszą z brzegu książkę Conrada, aby jej pozwolić przemawiać do widowni.

Mówi o Conradzie Stefan Żeromski w swej przedmowie do „Szaleństwa Almayera": „...nie przemawia przezemnie bynajmniej nacjonalistyczna chętka akaparowania tej twórczości na naszą korzyść, gdyż ani jednem włóknem dorobek czysto artystyczny Josepha Conrada nie jest z l i t e r a t u r ą polską złączony". W istocie niema tego pomostu między tworzywem Conrada a tworzywem ziem i piór polskich. Ale jest w i s t o c i e i treści tego, co napisał, tyle wszak nici, które oku krytyki angielskiej wydawać się mogły jakiemś specyficznie egzotycznem zabarwieniem ujęcia zjawisk i języka, wynikającem z odrębności indywidualistycznej, a które czytelnikowi i widzowi u nas wyraźnie rysują przęsła duchowego połączenia z narodem polskim i jego cierpieniami. Toteż Żeromski, pragnąc zbadać istotę angielskiego pisarza, większą część swej rozprawy poświęcił nastrojom owych lat, które na kresach imperjum carskiego płynęły szlachetnym rodzicom Korzeniowskiego na dalekiem zesłaniu, płynęły łożyskiem rozpamiętywań i hartujących cierpień.

Aby zrozumieć drogę Conrada do postaci wszędzie i zawsze bezbronnego Aksela Heysta, do wszystkich tułających się po świecie Heystów, sięga słusznie myśl Żeromskiego, a wraz z nim każdego w Polsce miłośnika piśmiennictwa Conrada ku czystym postaciom Apollona i Eweliny z Bobrowskich Korzeniowskim, rodzicom angielskiego pisarza, tym, którzy jego duszę kształtowali. Tylko tą drogą dotrzeć możemy do wielkich złoży współcierpienia z człowiekiem, jakie pod nawierzchnią arcywyroczystej narracji znamionuje powieść Conrada.

„Zwycięstwo" („Victory") pochodzi z okresu wielkiej wojny, a więc okresu pełnej już dojrzałości pióra Korzeniowskiego. Jak w wielu innych powieściach, autor wybiera jako tło akcji wyspy egzotycznego archipelagu, zawieszone między nasyconą złotem rozpalonego słońca bujną podzwrotnikową wegetacją zieleni a taflą do przesytu sinych oceanów. W ten świat nieskończonej płodności przyrody, szerokiej w dobroci swego macierzyństwa dla człowieka, utrzymującej swe tubylcze dzieci w stanie niekończącego się dzieciństwa, wdziera się biały człowiek. Żądza przygód i sytego bez wysiłku życia, żądza bezopornej eksploatacji, żądza burzenia i szału, właściwa zazdrosnym rasom chłodnych ziem, zaludnia archipelag wirem namiętności, obcym rozlanemu po niej spokojowi. W przestrzenie czystych barw rzuca życie cienie nowych dramatycznych zjawisk, zakaża fermentem zbrodni i skoszlawienia. Chora hypercywilizacja szuka transfuzyj pierwotności, zbrodniczego nawrotu w zdrowie.

Wśród kłębowiska obieżyświatów i zbrodniarzy, zaborczych kupców i marynarzy wydeptuje swoją ścieżkę samotnik Heyst, który uciekł do Europy, aby się przed nią nigdy nie móc schronić ni ocalić. Rezoner, ku sobie zwrócony i siebie w ogniu abnegacji oczyszczający, siejący dobroć, k t ó r a n i e j e s t m i s j ą, a l e s y s t e m e m l o g i c z n y m zderza się z brutalną rzeczywistością inwazji cywilizacyjnej i brzezy, przez całe życie broczy we krwi swojej i każdego dobrego, jak on bezbronnego człowieka, krwi serdecznej. Kocha, aby patrzeć, jak mu dzień po dniu z winy jego logicznego niedołęstwa ucieka w ciemnię zatracenia to, co się stało słońcem jego bezpłodnej samotności.

Wyspy archipelagu, krzyk barw, plener nastrojów, zgiełk namiętności ludzkich, zdyferencjowanie typów i ras, abstrakcyjność ich szaleństwa, pragnącego wyrwania się z kręgu sennej, sytej obojętności i znudzenia, bunt człowieka białego przeciw obroży prawideł i ustrojów cywilizacji, jego niewiara i wstręt ku samemu sobie, pęd za nieznanem i niebezpiecznem, tęsknota za nowem, mocnem, wstrząsającem przeżyciem, — wszystko to znalazło ucieleśnienie w postaciach, jedna w jedną rysowanych mocno, konsekwentnych w akcji, rozbudowanych w psychologicznej analizie, pełnych, jak je tylko wyczarować musiała fantazja

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 3 września 1930.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego przeniosło z dniem 1 września 1930 r. na własną prośbę p. Jana Sikorczyka, nauczyciela 5 kl. publ. szkoły powsz. w Kraszewicach, powiatu Wieluń, do 7 kl. publ. szkoły powsz. w Drohobyczce, powiatu Przemyśl.

Rada Szkolna powiatowa w Buczaczu, przeniosła na własną prośbę z dniem 1 września 1930 r. p. Tadeusza Palczyńskiego, tymczasowego nauczyciela w Kudaniwie do 2 kl. publ. szkoły powsz. w Międzygórzu, p. Eugenję Fuglewiczównę, nauczycielkę publ. szkoły powsz. w Buczaczu, do 2 kl. publ. szkoły pow. w Komarówce, oraz p. Stefanję Kwietnicką, nauczycielkę 2 kl. publ. szkoły pow. w Lackiem.

Rada Szkolna Powiatowa w Horodence przeniosła z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Marję Korczyńską, nauczycielkę 2 kl. publ. szkoły powsz. w Horocholinie, powiatu Bohorodczany, do 7 kl. publ. szkoły powsz. w Czernelicy.

Rada Szkolna Powiatowa w Śniatynie, przeniosła na własną prośbę z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Jakóba Hubera, nauczyciela 7 kl. publ. szkoły powsz. w Ilińcach, do 7 kl. publ. szkoły powsz. męskiej w Śniatynie, oraz p. Włodzimierza Sokałę, nauczyciela 3 kl. publ. szkoły powsz. w Podwysokiej, do 7 kl. publ. szkoły powsz. w Ilińcach.

Rada Szkolna Powiatowa w Sokalu, przeniosła z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Juljana Cymbalistyja, nauczyciela 2 kl. publ. szkoły powsz. w Torkach, do 5 kl. publ. szkoły powsz. w Sulimowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Stanisławowie, przeniosła z dniem 1 sierpnia 1930 r. na własną prośbę p. Janinę Bogdanowiczównę nauczycielkę 4 kl. publ. szkoły powsz. w Sielcu, do 3 kl. publ. szkoły powsz. w Zagwoździu.

Rada Szkolna Powiatowa w Złoczowie, przeniosła z dniem 1 sierpnia 1930 r. na własną prośbę p. Zofję Andruszewską, z publ. szkoły pow. w Rożowoli do 3 kl. publ. szkoły pow. w Krasnem.

---

włóczęgi wszystkich mórz i kontynentów.

Substrat więc był trafnie dostrzeżony. Ale oszołomiony bogactwem możliwości scenicznych ujął je Schiller z nazbyt drobiazgową dokładnością, spiętrzoną w realistycznej oprawie do 22 scen układu dramatycznego. W tej przeobfitości świetnego materjału utonęła kondensatywność uderzenia w widownię. Przedstawienie, trwające przez pięć i pół godziny, a obfitujące w całe kaskady momentów o najwyższem napięciu, w sceny o świetnym dialogu — traciło siłą rzeczy na charakterze, wyrażało swą dobrze obmyśloną linję, wydłużało ją w nieskończoność. Do tego filmu conradowskiego bogactwa można było i należało przedewszystkiem przyłożyć nożyce, choćby bolało, że tracimy przecudowne efekty.

Pierwsze zetknięcie widowni z nowym zespołem przyniosło nam miłą niespodziankę. Z pod znaku zapytania przy nowych nazwiskach zarysowywały się kreacje o zwartych konturach, grze pełnej finezji i konsekwencji psychologicznej. Tak mówiąc, mamy na myśli panów Chodeckiego (Jones), Strachockiego (Aksel Heyst) i Chmielewskiego (Ricardo). Rolę Leny pani Malanowicz wypełniła subtelnym czarem miękkości. Zasługują na wymienienie pp. Konradt (Wang), Krasnowiecki (Szomberg) i Polański (Davidson). Strona inscenizacyjna i reżyserja pomysłowe i staranne.

Zastępca.

Przed Kongresem angielskich Trade-Unionów.

Zjazd Trade - Unionów, rozpoczynający swe doroczne obrady w Nottingsham, ma przed sobą nielada trudności. Zależność spraw politycznych od sytuacji i polityki gospodarczej wzrasta w ostatnich czasach coraz bardziej; to też kwestje, które stanowiły dotąd dziedzinę ekonomiki, nabierają zabarwienia politycznego. Kongres Trade - Unionów, roztrząsając zagadnienia zawodowe, nie może przeto nie wypowiedzieć się o polityce „swego" rządu.

Letnią śpiączkę polityczną przerwą odgłosy nadciągającej burzy. Sytuacja jest groźna. Bezrobocie wzrasta z zawrotną szybkością 20.000 ludzi tygodniowo. W okręgach górniczych, przemysłu włókienniczego i metalowego bezrobocie obejmuje od 14 do 36 procent zatrudnionych robotników. Wydatki rządu i funduszów ubezpieczeniowych na zapomogi obliczane są na 100 miljonów funtów rocznie. Naród angielski co minutę płaci 200 funtów szterlingów, aby utrzymać przeszło dwumiljonową armję bezrobotnych. Wraz z członkami rodzin, będącymi na utrzymaniu pobierającego zasiłek, liczbę bezrobotnych określić można na 5 do 6 miljonów ludzi. Dowóz środków żywności z zagranicy wzrósł w porównaniu z okresem przedwojennym wdwójnasób, wówczas gdy wywóz angielskich wyrobów przemysłowych, a wraz z nim i produkcja spada nieustannie.

Klęska bezrobocia jest czołowem zagadnieniem Kongresu brytyjskich związków zawodowych. Minęły czasy nieziszczonych marzeń, gdy trade uniony debatowały nad unarodowieniem banków, kolei, kopalń węgla i okrętów. Minęły nawet tak niedawno jeszcze głoszone żądania wprowadzenia „socjalizmu za naszego życia". Dziś, gdy robotnicy angielscy mają „nóż na gardle", już nie o wzniosłych hasłach urządzenia przyszłości, jeno o szarej, smutnej rzeczywistości radzić wypada.

Jak zaradzić złemu? Problemu nadprodukcji, spadku cen, braku popytu i bezrobocia, nie zdołali dotąd rozwiązać najgenjalniejsi ekonomiści świata. Nie należy przeto oczekiwać od Zjazdu Trade Unionów jakiegoś zbawczego radykalnego środka.

Pomijając szereg mniej aktualnych żądań, skierowanych pod adresem rządu Partji Pracy, jako to: zniesienie antizwiązkowych praw, wydanych w 1926 roku przez konserwatystów, ratyfikacja waszyngtońskiej konwencji o 8-godzinnym dniu pracy i t. p., zasadnicze środki zaradcze przeciw potęgującemu się bezrobociu widzą związki zawodowe w dalszem zmniejszaniu dnia pracy conajmniej do 40 godzin tygodniowo, czy to przez wprowadzenie „fordowskich" pięciu dni pracy po 8 godzin, czy też przez wprowadzenie 7-godzinnego dnia pracy (w sobotę — 5 godzin). Niewątpliwie, brakujące przemysłowi 8 godzin roboczych tygodniowo wzmogłoby zapotrzebowanie na robotników. Z drugiej strony zalecają Trade Uniony przymusowe spensjonowanie wszystkich pracujących, liczących ponad 65 lat życia. Przechodząc na starczą pensję, świeżo upieczeni emeryci zwolniliby poważną ilość warsztatów ludziom młodym i chętnym do pracy.

Samo już tylko ogłoszenie tych wniosków przed Kongresem wywołało burzę protestów w prasie, zwłaszcza konserwatywnej. Czołowy publicysta jednego z najpoważniejszych pism w Londynie, „Observera" — J. L. Garvin, z impetem zaatakował robotnicze projekty, nazywając je „stekiem oszukaństw". „Dość długo już Anglja była" — powiada Garwin — „rajem emerytów". Związki zawodowe usiłują wprowadzić zasadę: mniej pracy, więcej płacy. Jest to największa mieszanina bzdurstw i zdrowego sensu, jaką mogą przedłożyć narodowi albo idjoci, albo też oszuści. Niezwykła, jak na polemikę w pismach angielskich, ostrożność wyrażeń dowodzi, że trade uniony dotknęły najbardziej bolącego nerwu. Konserwatyści stwierdzają, że wprowadzenie w życie żądań Trade Unionów, zniszczyłoby całą produkcję angielską, uniemożliwiając wskutek wysokich cen fabrykacji wszelką konkurencję z przemysłem zagranicznym. Rozumowanie ich jest nie mniej proste, niż dowody robotników: skoro Anglja musi wwozić towary, aby jeść, a wywozić, aby za to płacić, jedyną drogą do dobrobytu jest powiększenie kapitału „płatniczego". Nastąpić ono może jedynie drogą zwiększenia pracy i produkcji, nie zaś obcięcia dnia roboczego. I tu powracają argumenty „jedności gospodarczej Brytyjskiego Imperjum", nieustannie forsowane przez lordów Beaverbrooka i Rothermere'a, które nawet wśród niektórych związków robotniczych znajdują zwolenników.

Natomiast trade uniony, znajdujące się pod wpływem Niezależnej Partji Pracy, idą jeszcze dalej. W wydanym obecnie „manifeście" stwierdzają one „zupełny krach rządu", który nie zdołał wprowadzić w życie ani jednej obietnicy przedwyborczej. Żądania skrajnych lewicowców nie ograniczają się już do skrócenia dnia pracy, podwyższenia skali, zasiłków i reglamentacji handlu zagranicznego. Stwierdzając „bankructwo kapitalistycznego systemu rządzenia", powołują oni rząd do natychmiastowego opracowania programu socjalizacji banków, wytworów siły pędnej (kopalń węgla, elektrowni i t. p.), transportu i ziemi. Jeżeli zaś rząd robotniczy nie może tego uczynić, niechaj lepiej ustąpi, ale niech pozostanie wierny programowi socjalistycznemu.

Nie ulega zatem wątpliwości, że obrady Kongresu Trade Unionów toczyć się będą raczej na płaszczyźnie politycznej, niż gospodarczej. Czy ostatecznie zdołają leaderzy ruchu robotniczego znaleźć środek na zmniejszenie bezrobocia, czy nie znajdą sobie na Kongresie posłuchu skrajne hasła, zależy to w znacznej mierze od politycznej zręczności wodzów robotniczych.

L. H.

Inspekcja Ministra Połczyńskiego.

Warszawa. 3 września. (PAT.) W dniu dzisiejszym Minister rolnictwa Janta Połczyński wyjeżdża na inspekcję Województwa wileńskiego.

Nowe pomiary szybkości światła.

Wiedeń. 3 września. (PAT.) Na wniosek słynnego fizyka, profesora Uniwersytetu w Chicago, Michelsona, którego nazwisko złączone jest z teorją relatywistyczną Einsteina, budują inżynierowie obserwatorjum na Mont Wilson, w pobliżu miejscowości Pasadena w Kalifornji precyzyjne aparaty celem dokonania dokładnego pomiaru szybkości światła. Wedle dotychczasowych obliczeń Michelsona, promień świetlny przebiega 299.796 kilometrów na sekundę. Nowe aparaty umożliwią tak precyzyjne pomiary, że wykluczoną będzie nawet niedokładność 1:1000%.

Dziennik amerykański o Gdyni.

Nowy Jork. 2 września. (PAT.) Nawiązując do przyjazdu pierwszego parowca pod polską banderą, „New York Times" w artykule redakcyjnym, zatytułowanym „Polska na morzach", podkreśla szybkość rozwoju Polski, Gdyni i polskiej floty handlowej. Następnie omawia rozmaite powody zbudowania portu w Gdyni, a m. in. postępowanie Gdańska, oraz zaznacza, że rozwój Gdyni może Polskę uniezależnić od Gdańska. Wzrost Gdyni utrudni jednak rozwiązanie kłopotliwego problemu Prus wschodnich.

Nominacja gen. komisarza wyborczego.

Warszawa. 2 września. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś dekrety, mianujące sędziego Sądu Najwyższego Stanisława Giżyckiego, generalnym komisarzem wyborczym, i sędziego Sądu Najwyższego Władysława Kaczyńskiego zastępcą generalnego komisarza wyborczego.

Ułatwienia handlowe.

Warszawa. 3 września. (PAT.) W związku z wejściem w życie w dniu 1 lipca br. postanowień kongresu pocztowego, który odbył się w Londynie w r. 1929, towary natury handlowej mogą być wysyłane z Polski do Persii lub z Persji do Polski przez terytorjum ZSSR. w następującej formie: a) w listach zwykłych i poleconych do 2 kg.; b) w próbkach towarowych do 500 gr.

Mili goście w Gdyni.

Gdynia. 3 września. (PAT.) Pierwsze oddziały 15-ej dywizji piechoty wkroczyły dziś do miasta Gdyni z generałem Thommem na czele. Dywizja wraz z artylerją w liczbie 6 i pół tysiąca ludzi zabawi w Gdyni przez kilka dni i zwiedzi miasto i port.

Tragiczny zgon lotnika.

Chicago, 3 września. (PAT). Kapitan marynarki amerykańskiej Arthur Page uległ katastrofie samolotowej w czasie popisów lotniczych. W obecności 60.000 widzów samolot spadł ze znacznej wysokości. Lotnik przewieziony do szpitala zmarł.

Lot transatlantycki.

Nowy Jork. 2 września. (PAT.) Lotnicy francuscy Costez i Bellonte przelecieli o godz. 15'15 według czasu amerykańskiego nad Gloucester (stan Massachusets). Według ostatnich wiadomości z Curtisfield, samolot Costeza i Bellonta znajduje się w pobliżu Bostonu. Nad lotniskiem, na którem tłumy oczekują gorączkowo lotników, szaleje burza.

Nowy Jork. 3 września. (PAT.) Lotnicy Costez i Bellonte wylądowali wspaniale na lotnisku Curtisfield o godz. 19.12. Lot trwał 37 godz. i 12 minut.

Katastrofa na morzu.

Nowy Jork. 2 września. (PAT.) W pobliżu miejscowości Seattle, wskutek zderzenia się ze statkiem „Admirał Nelson", zatonął szkuner rybacki. Załoga w ilości 10 ludzi utonęła.

Specjalista Chorób Wewnętrznych

Dr. Karol KUHL

powrócił i ordynuje od 3-5 popołudniu ul. Potockiego 42. Tel. 51-23 Lampa kwarcowa. Prześwietlania roentgen.

KRONIKA

WRZESIEŃ
3
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Bronisławy
Gr.-kat. Samuiła Ap.
[illegible]
Długość dnia g 13 m 25

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa 3 września o 8 wiecz. „Tosca", op. w 3 akt. Pucciniego. Gość. wyst. Czarneckiego, Massiniego i Zaleskiego.

Czwartek 4 września o 8 wiecz. „Skowronek", operetka w 3 akt. Lehara. Wyst. J. Fontanówny i B. Folańskiego.

Piątek 5 września o 8 wiecz. — „Traviata", op. w 4 akt. Verdiego. Wyst. gość. L. Babiczowej i E. Massiniego.

Sobota 6 września o 8 wiecz. „Żydówka", op. w 5 akt. Halevyego. Gość. wyst. M. Prawdzica.

PALCIE tylko

Niedziela 7 września o 3 popoł. „Skowronek", operetka w 3 akt. Lehara.

Niedziela 7 września o 8 wiecz. „Carmen", op. w 5 akt. Bizeta. Wyst. gość Czarneckiego, Massiniego i Zaleskiego.

Poniedziałek 8 września o 8 wiecz. „Manewry Jesienne", operetka w 3 akt. Kalmana. Wyst. Fontanówny i Folańskiego.

W Teatrze Wielkim dziś „Tosca" Pucciniego, w której obok wybornej przedstawicielki partji tytułowej p. Laury Kochańskiej, usłyszymy artystów tej miary, jak Kazimierz Czarnecki i Zygmunt Zaleski. Przy pulpicie dyrygenta zasiądzie Egizzio Massini. Na czwartek zapowiada afisz melodyjną operetkę Lehara „Skowronek", którą ujrzymy w zupełnie nowej inscenizacji reżyserskiej Bolesława Folańskiego. Będzie to zarazem pierwszy występ ulubieńca publiczności lwowskiej, a zarazem Jadwigi Fontanówny, nieporównanej interpretatorki roli tytułowej.

TEATR MAŁY.

Środa, 3 września, o godzinie 8 wiecz. „Papa - kawaler", kom. w 3 akt. E. Ch. Carpentier'a. (Premjera.)

Czwartek, 4 września, o 8 wiecz. i codziennie: „Papa - kawaler".

W Teatrze Małym dziś na [illegible] zonu premjera komedji Carpentier'a „Papa-kawaler". Doskonała ta sztuka króluje obecnie na afiszach wszystkich niemal scen europejskich, ciesząc się wszędzie ogromnem powodzeniem. U nas komedja Carpentier'a odniesie niewątliwie również duży sukces, zwłaszcza, że otrzymuje doborowy zespól wykonawców i świetną oprawę dekoracyjną St. Jarockiego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 3 września o 8 wiecz. i codziennie „Zwycięstwo".

W Teatrze Rozmaitości (ul. Rutowskiego 22) dziś i dni następnych „Zwycięstwo" w ujęciu scenicznem Leona Schillera.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Parada miłości" z Mauricem Chevalier, operetka filmowa.
CASINO: „Królowie puszczy" — oraz „Sprzysiężenie trzech".
CHIMERA: „Wiosna uczuć".
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
KOPERNIK: „Nowe życie" oraz „Królestwo urwiszów".
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
MARYSIEŃKA — z powodu wprowadzenia aparatu dźwiękowego nieczynne.
OAZA: „Miłość kozaka".
PALACE: Operetka filmowa Straussa „Wesele w Hollywood".
PAN: „13-sty przysięgły" („Pokusy ży-[illegible]")
STYLOWY: „Kapitan gwardji królewskiej" oraz „Ludożercy".

Koło T. S. L. im. A. Mickiewicza we Lwowie, ul. Lwowskich Dzieci 8, I p., od szeregu lat prowadzi swą akcję oświatową na terenie dzielnicy VI m. Lwowa i okolicznych wioskach, gdzie założyło już cały szreg Czytelń, wyposażając je w miarę możności w uruchomić bibljotekę dla członków, apeluje książki, inwentarz i t. p. Zamierzając obecnie do mieszkańców m. Lwowa, szczególnie dzielnicy VI, by przystąpili na członków Koła. Wkładka roczna wynosi tylko 2 zł.

Wykłady na Wyższym Kursie Nauczycielskim we Lwowie rozpoczynają się dnia 6 września br. o godz. 8-mej rano.

Na Kursy dla dorosłych Koła Pań T. S. L. rozpoczną się wpisy we wszystkich szkołach w niedzielę, 7 bm. od 4—6 popoł. W szkole Staszica będą trwały codziennie do 14 bm., potem w niedziele i czwartki — tak samo w szkole męsk. im. Zimorowicza (górny Łyczaków). W szkole żeńsk. im. Konarskiego, sw. Marcina i w szkole Klem. Tańskiej w niedziele i środy. Nauka rozpocznie się wszędzie w niedzielę, 14 bm. o godz. 4 popoł. Niech każdy spieszy od początku zapisywać się, gdzie komu bliżej. Panie nauczycielki, któreby zechciały poświęcić swój czas i trud na naukę na Kursach, zechcą zgłosić się przy wpisach w szkole im. Staszica w dyrekcji Kursów.

Doroczny Zjazd członków Małopolskiego Tow. łowieckiego odbędzie się w dn. 3 bm. o godz. 10 w sali Tow. gospodarczego, przy ul. Kopernika 20.

Sokół-Macierz zawiadamia swych członków, iż ćwiczenia gimnastyczne w salach rozpoczynają się dla mężczyzn z dn. 3 bm., zaś dla pań 4 bm. Wpisy codziennie wieczorem, przed wejściem na ćwiczenia należy wpis uskutecznić i złożyć należytość.

Zjazd byłych członków tajnych organizacyj niepodległościowych na terenie byłej Galicji z czasów od roku 1880—1897 odbędzie się we Lwowie, w niedzielę, dnia 7 września 1930 r. z następującym porządkiem dziennym: 1) Godz. 9 — Msza św. w Bazylice obrz. łać. 2) Godz. 10 — Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza na cmentarzu Łyczakowskim z przedmową. 3) Godz. 11 — Zebranie w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: a) Otwarcie Zjazdu. — b) Przemówienia powitalne: Reprezentantów Władz i Towarzystw zaproszonych. — c) Referat o pracy ówczesnej młodzieży w tajnych organizacjach niepodległościowych. — d) Zamknięcie Zebrania.

tutki z filtrem

Pomoc dla sierót po obrońcach Lwowa. Istnieje w naszem mieście niezwykle pożyteczna, choć mało znana, instytucja „Rodzina Sieroca" dla dzieci po poległych w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich, a to przy ulicy Szymonowiczów l. 6. Instytucja ta wychowuje, od wielu lat, rokrocznie po kilkadziesiąt sierót. Dla zasilenia środków, potrzebnych na wyżywienie, odzież i kształcenie tej dziatwy prowadzi Zarząd „Rodziny Sierocej" sklep tytoniowy przy placu Marjackim l. 10. Kupujący w sklepie tym tytoń, papierosy, stemple, weksle, znaczki pocztowe, karty do gry i t. d. przyczynia się równocześnie do pomnożenia dochodów na utrzymanie tego gniazda sierocego, dlatego Zarząd „Rodziny Sierocej" apeluje serdecznie do całego społeczeństwa naszego grodu o czynienie zakupów w tym sklepie, w którym także jest pomieszczona przedsprzedaż biletów do miejskich teatrów.

ZAKŁAD NAUKOWY im. H. JORDANA we Lwowie (ul. św. Mikołaja 16) przyjmuje dodatkowe wpisy do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu. Do szkoły powszechnej przyjmuje się też uczenice. Dla uczniów, którzy nie zdali egzaminu wstępnego do pierwszej gimnazjalnej, otwartą zostanie klasa piąta. W klasie tej przerabiać się będzie materjał klasy pierwszej gimnazjalnej i przygotuje się uczniów do II-giej klasy. — **Kistryn.**

SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU DELEGATÓW IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH, Z POWODU NAWAŁU MATERJAŁU, ODKŁADAMY DO NASTĘPNEGO NUMERU „GAZETY LWOWSKIEJ".

KRAJOWA

PRZEMYŚL. **Ujęcie komunisty.** Władze bezpieczeństwa aresztowały dziś w Przemyślu niejakiego Salomona Rosenbuscha, członka centralnego sekretarjatu K. P. Z. U. na Małopolskę wschodnią. Jak ustaliło dochodzenie, Rosenbusch przyjechał przed kilku dniami do Przemyśla dla przeprowadzenia lustracji tutejszych organizacyj komunistycznych i wszedł natychmiast w kontakt z komunistami. Władze inwiligowały go już od kilku dni. Przy aresztowanym znaleziono obciążający materjał. Zostanie on odstawiony do Sądu okręgowego we Lwowie.

STANISŁAWÓW. **Nieudane włamanie. Ubiegłej nocy usiłowali włamać się do Urzędu pocztowego w Niżniowie nieznani sprawcy. Po odbiciu tynku, poczęli podważać kamienie muru, lecz zostali spłoszeni przez listonosza Dankiewicza, który mieszka w tym domu.**

TIGAN

MEBLE ANTYCZNE
SZTYCHY, SZKŁO, MAKATY, ORAZ MEBLE NOWE BOGATE I SKROMNE
poleca
ZIELIŃSKI 3-go MAJA 11a TELEFON 77-23
Magazyn: ul. Kołłątaja 5. Stolarnia w podwórzu

To i owo.

Solenizant.

W różnobarwnej rzeszy dziennikarskiej Wschodniej Małopolski wybił się na naczelne stanowisko; w życiu obywatelskiem naszej połaci kraju, a przedewszystkiem Lwowa — odgrywa od lat bez mała czterdziestu rolę bardzo poważną, otaczany powszechnym szacunkiem i ogólną miłością.

Nie pracowały dlań dawniejsze pokolenia; ze skromnego mieszkanka uczciwego pracownika na kęs powszedniego chleba wyniósł hasła i tradycje, którym pozostał wierny do dzisiaj i którym nie sprzeniewierzy się po kres żmudnego żywota.

Demokrata w najpiękniejszem słowa znaczeniu, patrjota gorący, nie krył swych przekonań nigdy pod korzec, od lat najmłodszych pracował na niwie niepodległościowej, a jako człowiek z sercem, ujmuje wszystkich zrozumieniem troski i potrzeb swoich bliźnich, spiesząc im zawsze z dobrą radą i ofiarną pomocą.

Jako prezes Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, z całą energją tworzy na nowo zniszczony skutkiem wojny fundusz wdów i sierot po pracownikach pióra, myśląc jeno o tem, jak im ułatwić trudne częstokroć warunki życiowe.

Bronisław Laskownicki to chluba dziennikarstwa polskiego, dla młodszych kolegów idealny wzór do naśladownictwa, dzisiaj więc spieszą oni wszyscy doń, by mu uścisnąć zacną jego prawicę i złożyć serdeczne życzenia: „Tak dalej, byle w zdrowiu i spokoju, w najdłuższe lata!".

Redakcja „Gazety Lwowskiej" przyłącza się do tych życzeń w całej pełni. (r.)

L. 30

DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY GIMNAZJALNE DLA DOROSŁYCH.
Z dniem 10 września kończą się **WPISY** do Zakładu Naukowego,
stanowiącego
GIMNAZJUM DLA DOROSŁYCH OBOJGA PŁCI.

Zakład ten jest przeznaczony dla tych, którzy we właściwym czasie studjum gimnazjalnego ukończyć nie mogli, a obecnie dla celów zawodowych albo potrzeb zajmowanego stanowiska, pragną uzupełnić wykształcenie.

Nauka prowadzona w godzinach wieczornych przez WYBITNYCH PROFESORÓW GIMNAZJALNYCH obejmować będzie zakres wyższych klas gimnazjum humanistycznego i przygotowanie do egzaminów z zakresu sześciu i ośmiu klas gimnazjalnych innych typów.

WPISY przyjmuje i bliższych informacyj udziela codziennie Zarząd Zakładu od dnia 15 lipca 1930 począwszy (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 6 — 7 wieczorem w lokalu Zakładu ul. Sakramentek 16, II. p.

Przygotowania do wyborów sejmowych we Lwowie.

Magistrat miasta Lwowa zarządził rejestrację uprawnionych do głosowania w mieście Lwowie. Prace przygotowawcze przeprowadza Miejskie Biuro Statystyczne a dotyczące formularze rozesłano już w dniu dzisiejszym właścicielom realności, którzy po wypełnieniu ich przez lokatorów mają być zwrócone najdalej do 4 bm. Specjalne biuro zajęte pracami przygotowawczemi mieści się w Miejskiem Muzeum Przemysłowem i tam też udziela się interesowanym wszelkich wyjaśnień. Magistrat apeluje do mieszkańców, ażeby w interesie publicznym i własnym ułatwiali delegowanym funkcjonarjuszom miejskim przy przeprowadzeniu akcji rejestracji i postarali się o rychłe wypełnianie doręczonych im formularzy.

Międzynarodowa Federacja Związków Bibljotekarzy.

W dniach 20 — 22 sierpnia odbyło się w Stokholmie posiedzenie Komitetu Międzynarodowej Federacji Związków Bibljotekarzy, z udziałem przedstawicieli 19 związków narodowych oraz Ligi Narodów. Związek Bibljotekarzy Polskich był reprezentowany przez dr. Jana Muszkowskiego, dyrektora Bibjoteki Krasińskich. Na posiedzeniu wysłuchano sprawozdania zarządu, którego prezesem jest p. Collijn, dyrektor Bibljoteki Królewskiej w Stokholmie, znakomity znawca historji książki, zasłużony również w badaniach nad pierwotnemi dziejami drukarstwa w Polsce, sekretarzem zaś p. Sevensma, dyrektor Bibljoteki Ligi Narodów w Genewie, oraz sprawozdań komisyj: międzynarodowej wymiany bibljotekarzy, bibljotek powszechnych, szkolnictwa zawodowego, międzynarodowej statystyki produkcji wydawniczej. Poruszono nadto zagadnienia, związane z nowem wydaniem Index Bibliographicus, z publikacją list najlepszych książek we wszystkich językach, z wypożyczaniem wzajemnem książek i rękopisów przez bibljoteki różnych krajów, z konwencją londyńską w sprawie zniżki porta na książki, przesyłane dla bibljotek i t. p., przedstawiciele zaś poszczególnych związków narodowych zdawali sprawę z najważniejszych wydarzeń w życiu bibljotecznem ubiegłego roku. Reprezentant Komisji Współpracy Umysłowej Ligi Narodów, p. Oprescu, przedstawił wyniki dokonanej w ostatnim czasie reorganizacji tejże komisji i wskazał drogi współdziałania z Federacją, przedstawiciel zaś Instytutu Współpracy Umysłowej w Paryżu p. de Voss von Steenwijk, mówił o pracach dotychczasowych instytutu w zakresie spraw bibljoteczunych i bibljograficznych. Wreszcie przyjęto drobne zmiany redakcyjne w statucie Federacji. Organizacia konferencji była bez zarzutu, przyjęcie, zgotowane delegatom przez komitet szwedzki, nacechowane było serdeczną gościnnością.

Praca oświatowa nad młodzieżą rzemieślniczą.

Dzięki otrzymaniu znaczniejszej subwencji ze strony Ministerstwa W. R. i O. P., Izba Rzemieślnicza w Krakowie zorganizowała w porozumieniu z miejscowem Kuratorjum Szkolnem szereg kursów wakacyjnego dokształcania młodzieży rzemieślniczej Wojew. krakowskiego. Kursa te odbywały się w miesiącu lipcu i sierpniu w Krakowie i na prowincji.

Ruch na polskich kolejach państw.

Polskie koleje państwowe przewiozły, według ostatnich danych, w czerwcu roku bieżącego ogółem 14,728.844 osób, w porównaniu z miesiącem poprzednim przewóz podróżnych zwiększył się o 17.3%, w porównaniu zaś z czerwcem roku ubiegłego był mniejszy o 3.3%. Regularność biegu pociągów pasażerskich w ciągu czerwca wynosiła 97%.

Przewóz towarów w tym okresie wynosił 5,340.778 tonn i w porównaniu z majem r. b. zmniejszył się niemal o 2%, w porównaniu zaś z czerwcem roku ubiegłego wykazuje zmniejszenie o 33%.

Na stacjach P. K. P. oraz Wolnego M. Gdańska naładowano w czerwcu r. b. 363.960 wagonów 15-tonnowych, przyjęto zaś od kolei zagranicznych łącznie z tranzytem 48.420 wagonów ładowanych, łącznie więc polskie koleje państwowe przewiozły 412.380 wagonów ładunków. W porównaniu z miesiącem poprzednim liczba ta wykazuje zwiększenie ładunków o 0'7%, przyczem ładunek własny zwiększył się o 0'4%. W porównaniu jednak z czerwcem roku ubiegłego ogólna praca wykazuje zmniejszenie o 24.2%, ładunek własny zaś o 25.8%.

Wpływy polskich kolei państwowych wynosiły w czerwcu r. b.: z przewozu podróżnych — 32,579.439 zł., z przewozu bagażu i przesyłek eksportowych — 1,763.390 złotych, z przewozu towarów — 72,851.661 zł., oraz wpływy uboczne — 1,379.098 złotych — razem 108,573.588 złotych. W porównaniu z majem r. b. wpływy zwiększyły się o 5.3%, w porównaniu zaś z czerwcem r. ub. uległy zmniejszeniu o 8.3%.

Morze gwarancją potęgi POLSKI!

Jubileuszowe Targi Wschodnie.

Pawilon węgierski na Targach Wschodnich.

Jako rewanż za pawilon polski, urządzony przez Izbę na Międzynarodowych Targach Budapeszteńskich w maju br. w Budapeszcie, — Izba Handlowa Węgiersko-Polska urządza na Targach Wschodnich pawilon węgierski.

Grupa węgierska mieścić się będzie w pawilonie Ministerstwa Rolnictwa. Powierzchnia jego wynosi 250 metrów kwadratowych. Eksponaty węgierskie obejmują głównie ziemiopłody, a przedewszystkiem owoce, które będą sprzedawane w niewielkich ilościach wszystkim odwiedzającym po cenie rynku węgierskiego. Dotyczy to przedewszystkiem winogron, które będą reprezentowane we wszystkich gatunkach.

Również wino węgierskie będzie sprzedawane wszystkim pragnącym pokosztować oryginalnego czystego węgrzyna. Cena tego wina jest kilkakrotnie niższa od cen w Polsce, a to ze względów na chęć pokazania jak najszerszym masom konsumentów polskich dobrego trunku, którego tradycja w naszym kraju sięga stuleci.

Pawilon pod protektoratem węgierskiego Instytutu Eksportowego Rolniczego organizuje Dyrektor Izby Handlowej Węgiersko-Polskiej w Budapeszcie, dr. Antal Steiner. Z ramienia budapeszteńskiej Izby urzędować będzie podczas trwania Targów sekretarz, dr. Kovacs.

W pawilonie węgierskim mieć będzie również swoje stoisko Izba Handlowa Polsko-Węgierska, która przyjmować będzie zapisy osób i firm polskich, mających kontakt z Węgrami lub pragnących go nawiązać — na ewentualnych członków Izby. Poza tem będą udzielane wszelkie informacje o stosunkach handlowych z Węgrami, o węgierskim przemyśle itp. warunkach gospodarczych.

Kredyt na zakup materjału hodowlanego na Targach Wschodnich.

Celem ułatwienia rolnikom nabywania materjału hodowlanego, wyznaczył Państw. Bank Rolny na skutek interwencji Małop. Tow. Rolniczego oddział we Lwowie kwotę zł. 150.000 — jako kredyt dla rolników hodowców zakupujących bydło i trzodę chlewną na targu zwierząt hodowlanych podczas trwania X Targów Wschodnich. Kredyt ten ma przedewszystkiem służyć wydziałom rad powiatowych kupującym materjał zarodowy dla podniesienia hodowli w swych okręgach za złożeniem weksli kaucyjnych żyrowanych przez powiatowe kasy komunalne. Techniczna strona zaciągania kredytów będzie o tyle uproszczona, że weksle będą natychmiast likwidowane. Dzięki przyznanemu kredytowi wydziały rad powiatowych będą miały sposobność tem łatwiej zaspokoić swe zapotrzebowanie, że spęd bydła na targi hodowlane zapowiada się bardzo obiecująco. Dotychczasowe zgłoszenia wykazują około 90 buhajów i 50 krów i jałówek rasy simentalskiej, 10 buhajów rasy czerwonej polskiej, 15 buhajów i 10 krów i jałówek rasy nizinnej, oraz 150 sztuk trzody chlewnej. Razem 335 okazów doborowego materjału zarodowego wyprodukowanego w pierwszorzędnych oborach i chlewniach, pozostających pod opieką i kontrolą Małop. Tow. Roln., które dokłada wszelkich starań, by hodowcy zrzeszeni w związkach hodowców i kołach włościańskich dostarczyć mogli w dostatecznej liczbie materjału potrzebnego do poprawy krajowej hodowli.

Wycieczki z Podkarpacia czechosłowackiego na Targach Wschodnich.

Jak donosi wicekonsulat R. P. w Koszycach, wycieczka zbiorowa organizowana z okręgu tamtejszej Izby Przemysłowo - Handlowej na Targi Wschodnie, będzie się składała z dwóch oddzielnych partyj. W pierwszej, o charakterze prywatnym, wezmą udział reprezentanci kupiectwa z Podkarpackiej Rusi. W skład drugiej wejdzie kilka osobistości oficjalnych z prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Koszycach p. Milanem Maksoniem. Wycieczka ta przybędzie na Targi około 10 września w charakterze oficjalnym.

Nowy katechizm.

W ciągu tygodnia Księgarnia Katolicka w Citta del Vaticano rozpocznie wysyłkę pod adresem biskupów całego świata nowego katechizmu, opracowanego przez kardynała Piotra Gasparri'ego.

Pierwszy egzemplarz nowego katechizmu został uroczyście wręczony Ojcu Świętemu przez zarząd drukarni poliglockiej w Watykanie. Jest to duży tom, złożony z 464 stron normalnej szesnastki. Tekst łaciński dzieli się na trzy części: pierwsza obejmuje katechizm dla dzieci, przygotowujących się do pierwszej Komunji Świętej (25 pytań i odpowiedzi), druga katechizm dla dzieci, które przyjęły już sakrament Komunji (240 pytań i odpowiedzi), trzecia zaś dla dorosłych (595 pytań i odpowiedzi).

Na tytułowej stronie widnieje napis: Cathechismum Catholicus, cura et studie Petri cardinalis Gasparri, concinnatus. W przedmowie autor wskazuje na źródła i na konsultacje z członkami Kongregacji, zajmującej się katechizmem. Tom jest opatrzony „imprimatur", udzielonym przez wikarjusza generalnego miasta Watykanu mgra Zampini'ego. Adnotacja przy końcu ostrzega, że przedruk i tłumaczenia mogą być dokonywane jedynie za zezwoleniem autora. Zezwolenie to nie będzie udzielane, dopóki nie nadejdą odpowiedzi aprobujące ze strony biskupów djecezji katolickich na całym świecie. Nadmienić trzeba, że nowa praca kardynała Gasparri'ego nie jest uważana za usankcjonowaną oficjalnie i nie nosi charakteru urzędowego katechizmu.

Historje chicagowskie.

Opowiada jeden z niemieckich dziennikarzy w jednem z wielkich niemieckich pism: kilka impresyj z Chicago, jednego z największych miast na świecie, i to takiego, co ma ambicję zostać poprostu największem.

Bajkowo brzmi np. wiadomość, że Chicago przez dwa lata nie pobierało od obywateli swoich żadnych podatków. Nie uwierzyłby w to żaden mieszkaniec Lwowa, ani nasza municypalność miejska. A jednak, tak było w istocie.

I to w jakich jeszcze okolicznościach! Oto — nie mniej, nie więcej — tylko niedawno znalazło się Chicago, ta stolica świata, to miasto bogaczy, (wydające rocznie 200 miljonów dolarów na cele komunalne) — w obliczu prawie że bankructwa.

Pokazało się, że kasy miejskie są puste, bo nikt od dwóch lat nie płaci podatku gruntowego, stanowiącego główny dochód każdego miasta. Ale dlaczegoż nie płacono tych podatków, dlaczego ich nikt nie ściągał? Poprostu dlatego, że w r. 1928 zniesiono dawne podatki, które okazały się przestarzałemi i nie ustanowiono nowych. Miano je ustanowić, wybrano specjalną komisję, ale ta przez dwa lata nic nie zrobiła.

I tak miasto obywało się bez podatków, z czego podatnicy byli bardzo zadowoleni... Wynik jednak był taki, że miasto przestało także ludziom płacić; bo jak płacić, jeśli kasy są puste? Zamiast gotówki zaczął magistrat chicagowski dawać ludziom bony, lecz tych bonów „na przyszłe podatki" nikt po pewnym czasie, brać już nie chciał.

Tak tedy nauczyciele, policja, straż ogniowa — wszyscy byli bez pensji. Okazało się też, że na najkonieczniejsze potrzeby miasta musi się mieć conajmniej 15—20 miljonów dolarów. A kasjerzy powiedzieli, że niema nic.

W mieście wytworzyło się kolosalne zamieszanie. Jednemu z największych miast na świecie groził prawdziwy skandal. Działo się to zaś przed kilku miesiącami, nie w Polsce, ani gdzieindziej, tylko w samej Ameryce.

Jakże jednak wybrnęło Chicago z tej sytuacji? Oto zgłosiło się jednego pięknego poranku pewne prywatne konsorcjum obywatelskie i oświadczyło, że złoży zaraz w gotówce 74 miljony dolarów, aby uratować miasto rodzinne. Ale powiedziało też zarazem dotychczasowemu zarządowi miasta, że nie umie rządzić, powinien więc ustąpić i oddać rządy w ręce komitetu. Na czele tego komitetu stał niejaki p. Strawn.

Dokonano też w jednej chwili jakby zamachu stanu. P. Strawn i jego towarzysze złożyli przyrzeczone miljony i objęli rządy w Chicago, a gubernator stanu Illinois i parlament stanowy zatwierdził ten akt rewolucyjny.

Nowy Wydział Obywatelski (bo tak się przezwał komitet) popłacił zaległe płace i należności, ułożył znakomity plan nowej ustawy podatkowej i budżetu, i rządzi teraz miastem ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich mieszkańców.

Mógłby ktoś zapytać (bo tak się często u nas pyta), jaki ci panowie mieli w tem interes? jakie zapewnili sobie przywileje i procenty od złożonych kapitałów? Otóż poprostu żadne! Uczynili to tylko z szczerego patrjotyzmu. A teraz p. Strawn mówi z dumą: „Chicago nie jest bankrutem i nigdy nim nie będzie!".

Ale stało się to, proszę państwa, w Ameryce. Czy nasi kapitaliści uczyniliby coś podobnego?

Albo coś innego, także z Chicago. Mieszka sobie w Chicago mały 67-letni staruszek, p. Juljusz Rosenwald, Amerykanin, z rodziny niemieckiej, która niegdyś przybyła z Westfalji.

Przed 35 laty wstąpił on do firmy Sears Roebuck et Co i w ciągu 30 lat uczynił z niej najpotężniejszy dom spedycyjny w całych Stanach.

P. Rosenwald jest miljonerem, ale i wielkim filantropem. Wydał już więcej, niż 15 miljonów dolarów na cele filantropijne, a nadto jest twórcą t. zw. „fundacji Rosenwaldowskiej", która ma 35 miljonów dolarów majątku, a utworzona została „dla dobrodziejstwa ludzkości".

Specjalnością Rosenwalda i jego fundacji jest jedna rzecz: opieka nad murzynami amerykańskimi. Rosenwald daje pieniądze na kształcenie murzynów, na szkoły i bibljoteki dla nich. W ubiegłym roku było już w 14 południowych Stanach 4.138 szkół rosenwaldowskich dla murzynów, w których wychowuje się 500.000 kolorowych uczniów, a uczy 10.000 nauczycieli.

Popieranie sprawy murzyńskiej uważa Rosenwald za obowiązek narodowy. „Interesuję się murzynami" — mówi on — „bo stanowią oni dziesiątą część naszej ludności; jeśli zrobimy ich dobrymi obywatelami, to urośnie z tego pożytek dla całego narodu". Ten sam Rosenwald przeznaczył także 5 miljonów na żydowskie osadnictwo na roli w Rosji, pod warunkiem, że rząd sowiecki doda do tego od siebie 10 miljonów.

Przytem własne swoje przedsiębiorstwo zorganizował Rosenwald tak znakomicie, że w ciągu najwyżej 24 godzin załatwia się tu 45 do 50 tysięcy dziennych zamówień.

Ale jeszcze coś o samem Chicago. Mimo gospodarczego i finansowego przełomu, na który cierpi obecnie nawet Ameryka, ruch budowlany w mieście wzrasta nieustannie.

Chicago przygotowuje się ciągle do olbrzymiej wystawy światowej, która odbędzie się tutaj w roku 1933. W ostatnich 2 latach wzniesiono w mieście 50 nowych „drapaczy chmur".

Znana jest tutejsza metoda budowlana, która polega na kolosalnym rozpędzie w odnawianiu miasta. Po 5 latach burzy się często gmachy, które nie odpowiadają już modzie lub wygodzie. Taki wspaniały gmach, jak „drapacz chmur", mieszczący zakłady „Chicago Daily News", dopiero co ukończony wygląda w porównaniu z gmachami innych wielkich dzienników (zbudowanemi np. przed 10-ciu laty), jakby go oddzielało od nich całe stulecie.

Niewidzianemi gdzieindziej kolosami są: „Merchandise Mart", właśnie otwarty, albo budynek Board of Trade miasta Chicago o 24 piętrach, na które prowadzi 23 wind. Z wieży obserwacyjnej tego „drapacza" roztacza się potężny widok na Chicago i okolicę. W ogromnej, przewiewnej hali gmachu, opatrzonej w galerje, rezyduje słynna giełda zbożowa (zwłaszcza pszeniczna) chicagowska, na której panuje zgiełk nie do opisania, mimo tego, że kupcy i giełdziarze nie krzyczą nic i nie wywołują, ale posługują się jedynie skomplikowaną mową palców i rąk, symbolicznemi znakami, zrozumiałemi tylko dla „wtajemniczonych".

(—w. s.—)

Co usłyszymy przez radjo?

Środa, 3 września.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.35. Transmisja z Warszawy: „Radjokroinika", wygł. dr. Marjan Stępowski. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.— 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.20: Transmisja z Krakowa: Odczyt pt. „Największa katastrofa świata", wygł. dr. A. Nowicki. — 19.45: Dalszy ciąg rozmaitości. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. Wykonawcy pp. Lida Kmitowa (skrz.), Aleksander Michałowski (bas) i prof. Luwik Urstein (akomp.). — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton pt. „Kajakiem do Constanzy", wygł. p. Stanisław Thun. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy, poczem koncert z płyt gramofonowych. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli".

Czwartek, 4 września.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.35: Transmisja z Krakowa: Pogadanka dla pań. P. Magdalena Samozwaniec: O współczesnej kobiecie w Paryżu. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert popularny kameralny. — 19.00: Rozmaitości i komunikaty. — 19.05: Transmisja z Krakowa: „Gawędy podhalańskie" w recytacji p. Wład. Doruli. — 19.20: Koncert z płyt gramofonowych i komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — 19.45: **Transmisja** Giełdy rolniczej z Warszawy. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: **Transmisja koncertu wieczornego** z Warszawy. — 21.30: Transmisja z Krakowa: Słuchowisko literackie: komedja Sienkiewicza „Pan Zagłoba swatem" w radjofonizacji i reżyserji red. Ludwika Szczepańskiego.

Z ustawodawstwa społecznego.

Ubezpieczenie od gruźlicy we Włoszech.

Sześćdziesiąt tysięcy ludzi zapada rocznie we Włoszech na gruźlicę, problem walki z tą klęską społeczną jest tam zatem również aktualny, jak w Polsce. Gdy jednak u nas akcja ta spoczywa w rękach organizacyj społecznych, we Włoszech zaprowadzono przymusowe ubezpieczenie wszystkich pracujących od 15 do 65 roku życia, a więc w sumie około 5 miljonów osób. Odpowiedni dekret królewski ukazał się w roku 1927, w roku 1928 zaczęli ubezpieczeni opłacać składki, a w roku 1929 korzystać ze świadczeń.

Zacz̧ątków tego ubezpieczenia należy szukać w organizacji kollegjów do walki z gruźlicą, utworzonych w roku 1927 w stolicach poszczególnych prowincyj. Dzisiaj zajmują się one akcją profilaktyczną, gdy właściwą walkę podjęło nowe ubezpieczenie. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa sanatorjów, specjalnych szpitali dla gruźlików oraz domów wypoczynkowych, których ma być do roku 1934 wybudowanych łącznie 90. W całym kraju wre obecnie intesywna praca nad rozbudową tej sieci sanatoryjnej, projekty opracowują architekci na podstawie wyników badań w tej dziedzinie. Już w najbliższym czasie osiągnie w nich liczba łóżek cyfrę 11.634, na podstawie zaś umów ze szpitalami korzystać będzie zakład ponadto z 9.000 łóżek. Zakład udziela pomocy również i rodzinie chorego: w ciągu 16-tu miesięcy wydano na cel ten przeszło 4 miljony lirów.

Środki finansowe płyną ze składek, opłacanych w połowie przez pracownika i pracodawcę, ponadto narodowa kasa dla ubezpieczeń społecznych, obejmująca ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa i starości udzieliła zakładowi pożyczki na 25 lat w kwocie 500 miljonów lirów na cele budowlane. Wprowadzenie oddzielnego ubezpieczenia od gruźlicy jest tam o tyle zrozumiałem, iż Włosi nie mają ogólnych ubezpieczeń od choroby w formie naszych kas chorych.

Ogłoszenia urzędowe.

KURATELE.

L. 10/30. Uchwała. I) Sąd powiatowy zamiejski Oddział V we Lwowie postanowił, że Emiljana Szawla syna Michała i Jaryny lat 41 rel. gr. kat żonatego przynależnego do gminy Żyrawka ubezwłasnowalnia się częściowo wskutek marnotrawstwa. II) Doradcą dla powyższego ustanawia się Iwana Fendio naczelnika gminy w Żyrawce. III) Koszta ubezwłasnowolnienia ponosi Marja Szawel w Żyrawce. Uzasadnienie. Na podstawie poświadczenia Rady sierocej oraz zeznań świadków Michała Wertyka, Fedka Szawla i Hryńka Semigrodzkiego ustala się, że Emil Szawel jest człowiekiem słabej woli, zaciąga niepotrzebnie zobowiązania a nawet pozbywa nieruchomości, zatem zachodzi obawa że lekkomyślnie roztrwoni swój majątek i narazi rodzinę w przyszłości na niedostatek. Wobec powyższego należało orzec o jego ubezwłasnowolnieniu tembardziej, że ubezwłasnowolniony wyraził w tym kierunku swoją zgodę. Orzeczenie opierają na przepisach § 2 ust. I. rozporządzenia ces. z 28 czerwca 1916. 8145

Sąd powiatowy zamiejski, Oddział V.
Lwów, dnia 13 maja 1930.

LICYTACJE.

E. 582/30. Edykt licytacyjny. Dnia 30 września 1930 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności lwh. 11 a, oraz realności objętej arkuszem gruntowym Nr. 361 gm. Kowalowa, wreszcie 1/2 realności lwh. 14 a, i 1/2 realności objętej ark. grunt. Nr. 1 gm. Kowalowa. Cena szacunkowa realności lwh. 11 a i obj. ark. grt. Nr. 361 gminy Kowalowa 29.252 zł. 44 gr. Najniższa oferta tychże 19.501 zł. 62 gr., zaś cena szacunkowa połowy realności lwh. 14 a i objętej ark. grunt. Nr. 1. gm. Kowalowa 46.429 zł. 32 gr. Najniższa oferta tychże 30.952 zł. 88 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądnąć można w godzinach urzędowych w Sekretarjacie Nr. 8. 8168

Sąd powiatowy, Oddział II.
Tuchów, dnia 7 sierpnia 1930.

E. 743/30. Edykt licytacyjny. Dnia 30 września 1930 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym licytacja realności lwh. 311 gminy Gromnik. Cena szacunkowa 46.875 zł., najniższa oferta 31.250 złotych. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w godzinach urzędowych w Sekretarjacie Nr. 8. 8167

Sąd powiatowy, Oddział II.
Tuchów, dnia 7 sierpnia 1930.

E. 1301/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 30 września 1930 godz. 11.30 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 6 licytacja realności obj. whl. 557 gm. Bełz, ocenionej na 5531 zł. Najniższa oferta wynosi 2765 zł. 63 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 8163

Sąd powiatowy, Oddział II.
Bełz, 12 lipca 1930.

E. 10030/29/4. Edykt licytacyjny. Na żądanie Zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie odbędzie się dnia 8 października 1930 w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja pół realności whl. 2841 gminy Stryj. Wartość szacunkowa 2988 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1992 zł. 34 gr. Przynależności żadne. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8150

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 3 lipca 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 27089/30. Sąd apelacyjny ogłasza, że Izak Rosenblatt mianowany reskryptem Ministerstwa Sprawiedliwości z 19 października 1929 L. II. O. 10821 notarjuszem w Obertynie złożył w dniu 1 lutego 1930 przysięgę służbową i objął swój urząd. 8087

Lwów, 28 sierpnia 1930.

Prez. 27090/30. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Wacław Rudolf Fiedler mianowany reskryptem Ministerstwa Sprawiedliwości z 19 października 1929 L. II. O. 11075 notarjuszem w Budzanowie złożył 15 lutego 1930, przysięgę służbową i objął urząd 15 lutego 1930. 8088

Lwów, 28 sierpnia 1930.

Lcz. G. A. Kraków IX. Ludwinów. Obwieszczenie dotyczące założenia na nowo księgi gruntowej. Komisarz dla sprostowania **ksiąg gruntowych w Krakowie** przystępuje do akcji założenia na nowo ks. gr. dla gminy kat. Kraków IX. Ludwinów. Dochodzenia, które w tym celu będą przedsięwzięte rozpoczynają się dn. 10 października 1930 w biurze Komisji Plac Wszystkich Świętych l. 1, II p. Wszyscy posiadacze nieruchomości znajdujących się w gminie katastralnej, wierzyciele hipoteczni i inne osoby, które mają interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania i w uporządkowaniu stanu ciężarów, mogą zgłosić się i podać wszystko, co okaże się przydatne dla wyjaśnienia stanu rzeczy, oraz dla ochrony ich praw. W międzyczasie będzie wyłożona kopja mapy wraz z wykazem wszystkich nieruchomości i wykazem posiadania katastralnego każdego poszczególnego posiadacza tudzież wraz z innemi wyciągami z katastru w biurze Komisji Plac Wszystkich Świętych l. 1, II p., a każdy może tam przeglądnąć powyższe materjały. Gdy w toku dochodzeń okazało się, że części składowe pewnego ciała hipotecznego leżą w innej gminie katastralnej, natenczas w razie potrzeby obejmie się dochodzeniami równocześnie także odnośne poboczne części składowe. 8148

Komisarz dla sprostowania ksiąg gruntowych:
Dr. Grzęski.

E. 474/30. Edykt. W sprawie egzekucyjnej Goldy Kofler zam Buchwald w Otynji, przeciw nieznanemu z miejsca pobytu: 1) Leibischowi Kofler, 2) Józefowi Kofler, 3) Abrahamowi Jakobowi 2-im. Kremerowi, 4) Jakobowi Kofler, 5) Osiasowi Kremerowi, 6) Boruchowi Kremerowi, 7) Fani Kofler, 8) Rosie Kofler, 9) Frydzie Kofler, 10) nieł. Natanowi, Mizie i Józefowi Koflerom przez matkę i op. Sarę Kofler wdowę po Hermanie zobowiązanym o 9.000 kor. austr., z wnioskiem o zwaloryzowanie wobec śmierci kuratora pozwanych adw. dra. Krasuckiego ustanawia się w jego miejsce kuratorem pozwanych adw. dra Drohomireckiego adw. w **Otynji.** 8149

Sąd powiatowy, Oddział I.
Otynia, 16 czerwca 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 162/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Irego Daniela Fischa kupca w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Hersch Horowitz kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 11 września 1930 godzina 11 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 4 września 1930. 8082

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 lipca 1930.

Sa 157/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Sendera Keschnera kupca w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Mychajło Litwinowicz adwokat w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 11 września 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 4 września 1930. 8083

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 lipca 1930.

Sa 164/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salamona i Ciwji Walterów kupców w Jezupolu. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Samuel Sauerberg w Jezupolu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 9 września 1930 godzina 11 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 2 września 1930.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 lipca 1930. 8084

IV. S. 9/29. Zatwierdzenie ugody przymusowej. W postępowaniu konkursowem do majątku dłużnika Pinkasa Stroma, kupca w Jaśle, otwartem uchwałą z 24 sierpnia 1929 IV. S. 9/29, zawartą 18 czerwca 1930, ugodę przymusową, mocą której wierzyciele masy, oraz wierzyciele konkursowi pierwszej i drugiej klasy zostają całkowicie zaspokojeni, zaś wierzyciele konkursowi trzeciej klasy otrzymają na zupełne zaspokojenie swoich roszczeń 30% ich wierzytelności, płatne w pięciu równych dwu miesięcznych ratach, poczynając od pierwszego dnia po upływie pierwszego miesiąca od prawomocnego zatwierdzenia ugody zatwierdza się. 8110

Sąd okręgowy, Wydział I cyw.
Jasło, dnia 23 sierpnia 1930.

Sa 93/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Ichela Beera i Chaji z Rebhunów Beerowej kupców w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy dr. Leon Herzhaft adw. w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w tutejszym Sądzie biuro Nr. 12, II. p. dnia 18 września 1930 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 14 września 1930. 8118

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 14 sierpnia 1930.

Sa 145/39/17. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Marka Metha, kupca w Samborze zastanawia się po myśli § 56 o. u. ponieważ dłużnik nie stanął do audjencji ugodowej w dniu 27 marca 1930 roku.

Sąd okręgowy, Wydział I. 8120
Sambor, dnia 28 marca 1930.

Sa 156/30. Otwarcie postępowania ugodowego. Na wniosek Samuela Neumana kupca w Starym Samborze otwiera się po myśli § 1 o. u. postępowanie ugodowe do jego majątku. Komisarzem ugodowym mianuje się Aleksandra Kuczerę sędziego Sądu okr. w Samborze, zaś zarządcą ugodowym Natana Steinhausera kupca w Starym Samborze. Wierzycieli wzywa się, aby swe wierzytelności zgłosili u komisarza ugodowego najdalej do dnia 29 września 1930. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 30 września 1930 godz. 9 rano w sali Nr. 126. Otwarcie postępowania ugodowego zanotuje Sąd powiatowy w Starym Samborze: 1) jako hipoteczny na realności dłużnika i 2) jako egzekucyjny na protokołach egzek. i odłoży po myśli § 11 o. u. przymusową sprzedaż na 60 dni. 8121

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 20 sierpnia 1930.

Sa I. 62/30/18. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Abrahama Steigera kupca w Tarnopolu wyznacza się ponowną audjencję ugodową w tutejszym Sądzie na dzień 4 września 1930, która odbędzie się o godzinie 10 rano w biurze Nr. 25. Dłużnik na audjencji podwyższył stawkę ugodową do 5%. 8136

Sąd okręgowy, Wydział I. niesporny.
Tarnopol, dnia 22 lipca 1930.

S. 19/30. Edykt konkursowy. Sąd okręgowy w Samborze otwiera konkurs do majątku Dawida i Mani Friedmanów w Komarnie Komisarz konkursowy Naczelnik Sądu powiatowego w Komarnie dr. Balicki. Zarządca konkursowy dr. Rath adwokat w Komarnie. Pierwsze Zgromadzenie wierzycieli w Sądzie powiatowym w Komarnie biuro Nr. 19 dnia 12 września 1930, godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności 15 wrzesnia 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 1 października 1930 godz. 10. 8107

Komarno, dnia 20 sierpnia 1930.
Komisarz konkursowy.

Sa I. 96/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Schaji Derschowitz, nieprotokołowanego kupca w Limanowej. Komisarz ugodowy dr. Stanisław Małeta naczelnik Sądu powiatowego w Limanowej. Zarządca ugodowy dr. J. Hamerschlag adwokat w Limanowej. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie Nr. 7 I. p., dnia 10 września 1930 r. o godzinie 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia głównego terminu ugodowego. 8108

Sąd powiatowy, Oddział I.
Limanowa, dnia 24 czerwca 1930 r.

Sa 119/30/43. W sprawie ugodowej Ignacego i Heli Lauerów we Lwowie Jagiellońska 7 zwalnia się adw. dr. Arnolda Bodeka we Lwowie z czynności zarządcy ugodowego a w jego miejsce ustanawia się zarządcą ugodowym adw. dra Emanuela Bibelmana we Lwowie. 8090

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 27 sierpnia 1930.

Sa I. 2. 37/30. Zastanowienie postępowania ugodowego. W sprawie ugodowej Salomona Horowitza i Czarny Horowitz w Brzeżanach zastanawia się postępowanie wdrożone tus., uchwałą z dnia 28 kwietnia 1930 z powodu cofnięcia oraz nieprzyjęcia wniosku.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 19 lipca 1930. 8042

S. I. 2. 8/30. Uchwała. W sprawie konkursowej Schaje Kronberga w Kozowie mianuje się zarządcą masy konkursowej dra Marka Kurzrocka adwokata w Kozowej w miejsce ustanowionego tus. uchwałą z 18 sierpnia 1930 dra Emila Frieda, który przebywa za granicą i funkcji zarządcy nie może sprawować. 8044

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 31 sierpnia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 71/30. Wasyl Hauryluk syn Teodora z Iwania pustego, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do dnia 30 września 1930. 7694

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 5 czerwca 1930.

T. 105/30. Ilko Kłapko syn Grzegorza z Czarnokoniec, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Horbaczewskiego adw. w Czortkowie do dnia 1 grudnia 1930.

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 24 maja 1930. 7701

T. 109/30. Gabriel Trakało syn Szymona z Tłustego, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionm Sąd lub kuratora dra Podborączyńskiego adw. w Czortkowie do dnia 1 grudnia 1930. 7702

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 21 maja 1930.

T. 114/39. Maksym Szymański syn Iwana z Uhrynia, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Weicherta adw. w Czortkowie do dnia 1 grudnia 1930. [illegible]

Sąd okręgowy.
Czortków dnia 24 maja 1930.

ZMIANA NAZWISK.

WOJEWODA TARNOPOLSKI.

L. AD. 747.

Tarnopol, dnia 26 sierpnia 1930.

Przedmiot: Frieda Blaustein zmiana nazwiska.

OBWIESZCZENIE.

Frieda Blaustein, urodzona w Kokutkowcach, w roku 1900, zamieszkała w Zurychu, wniosła prośbę o zezwolenie na zmianę rodowego nazwiska Blaustein na nazwisko Wallfisch.

Powyższą prośbę podaję do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z d. 24 października 1919. Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Tarnopolskiego Urzędu Wojewódzkiego sprzeciw, który podać należy w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim". 8140

Za Wojewodę:
(—) **Dr. Laniewski.**
Naczelnik Wydziału.

Nowy „Dom radja“ w Berlinie.

Budowa nowego „Domu Radja“ niemieckiego towarzystwa radjowego, zbliża się już ku końcowi. Pozostają do wykonania tylko drobniejsze roboty zewnętrzne. Można więc sobie już teraz przedstawić przybliżony obraz wspaniałego pięciopiętrowego budynku. Front ma 150 metrów szerokości. Tuż obok tego pałacu wznosi się wysoka wieża radjowa, która w specjalny sposób podkreśla charakter „radjowy“ tej budowli.

W „Domu Radja“ mają być urządzone 3 sale studja, z których największa liczy 40 mtr. długości, 18—26 m. szerokości i 12 m. wysokości. Wszystkie sale studja są dokładnie izolowane. Posiadają one podwójne ściany. Pomiędzy temi podwójnemi ścianami znajduje się warstwa powietrza oraz dwie warstwy materjału tłumiącego dźwięki. Na trzeciem piętrze przewidziane jest centralne pomieszczenie dla wzmacniaczy. W specjalnych pokojach, znajdujących się w pobliżu różnych sal studja, można przysłuchiwać się audycjom radjowym, używając w tym celu słuchawek lub głośników.

Część dachu zajmuje ogród. Specjalne urządzenia umożliwiają wyzyskanie tego ogrodu, jako studja na „świeżem powietrzu“. Górne piętro ma zawierać muzeum radjowe.

Wybudowanie dla radja tak olbrzymiego pałacu, świadczy o tem, jak bardzo popularnem stało się radjo w przeciągu lat ostatnich.

Nie znachor lekarzem, lecz lekarz znachorem.

Jak donoszą pisma siedmiogrodzkie, osiedlił się niedawno w miasteczku Hatczeg młody szewc, który zasłynął wkrótce w całej okolicy ze swych „cudownych“ kuracyj. Rozgłos i powodzenie młodego znachora rosły z każdym dniem z niemałym uszczerbkiem dla lekarzy, praktykujących w miasteczku, którzy zwrócili się wreszcie o pomoc do władz policyjnych. Jakież było jednak ogólne zdziwienie, gdy „znachor“ przedłożył jaknajprawdziwsze dokumenty, stwierdzające, że ukończył wydział lekarski na jednym z uniwersytetów i posiada wszelkie prawa prowadzenia prywatnej praktyki lekarskiej. Znachora zaś udawał, gdyż znając przesądy ludzkie, spodziewał się, że na tej drodze prędzej zdobędzie pieniądze.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 2 września.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89.

W obrotach międzybankowych płacono zł.: Nowy Jork 8.90'10—8.90'30, Londyn 43.36—43.38, Zurych 173.25—173.29 Praga 26.42—26.41, Wiedeń 125.92—125.97, Berlin 212.72—212.78.

Podaż obfita, zapotrzebowanie skromne.

Na Giełdzie akcyjnej ruch chronicznie słaby. Notowano: akcje Gazoliny 27.50, Gazów wschodnich 19.50.

Usposobienie w dalszym ciągu słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 2 września.

Mak niebieski, mąka żytnia oraz otręby pszenne spadły w cenie.

Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych, loco Podwołoczyska: otręby pszenne 12—12.50, mak niebieski 93—98; loco Lwów: mąka żytnia 33.50—34.50, otręby pszenne 13—13.50.

Inne kursy niezmienione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	26·75	27·25
pszenica zbiorowa ex 1930	24·75	25·25
żyto jednol. ex 1930	16·26	16·75
żyto zbiorowe ex 1930	15·50	16·00
jęczmień browarowy	19·00	19·50
jęczmień przemiałowy	16·00	16·50
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	16·00	16·50
kukurudza	—·—	—·—
ziemniaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	—·—	—·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	—·—	—·—
groch 1/2 Victoria	—·—	—·—
groch polny	—·—	—·—
bobik	—·—	—·—
wyka czarna	22·25	23·25
wyka szara	—·—	—·—
siano słodkie pras.	—·—	00·00
słoma prasowana	—·—	—·—
hreczka	24·00	25·00
len	57·75	58·75
lubin niebieski	—·—	—·—
rzepak ozimy ex 1930	44·50	46·50
otręby żytnie	9·25	9·75
otręby pszenne	12·00	12·50
kasza hreczana 50% poł.	53·—	55·00
kasza jaglana	—·—	—·—
proso kraj.	00·00	00·00
makuchy lniane	—·—	—·—
mak niebieski	93·—	98·—
mak siwy	—·—	—·—
koniczyna czerw. natur.	185·—	205·—

z 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	29·25	29·75
pszenica zbiorowa	27·25	27·75
żyto jednol. ex 1930	18·75	19·25
Żyto zbiorowe	18·00	18·50
jęczmień przemiał.	18·25	18·75
owies mał. ex 1928	18·50	19·00
mąka pszenna 65%	53·00	54·00
mąka żytnia typ urzędowy	33·50	34·50
otręby żytnie	9·75	10·25
otręby pszenne	13·50	13·80
kasza jęczmienna	35·—	36·—
pęcak	34·—	35·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 2 września 1930

Berlin	168·64·00	Czerniowce	43·50
Budapeszt	123·88·00	Austr. kol. p	38·05
Bukareszt	4·21·08	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·15	Cement	81·50
Londyn	34·38·75	Browary	106·50
Medjolan	36·99·50	Alpiny	24·85
N. Jork	706·15·00	Berg u. Hüt.	638·00
Paryż	27·79·50	Poldi Hütten	112·25
Praga	20·00·00	Prager Eisen	685·00
Warszawa	79·48·00	Rima	84·20
Zurych	137·27·00	Skoda	247·25
Renta majowa	1·71·5	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·72·0	Silesia	2·90
Dunaj S. Adria	88·65	Zieleniewski	30·75
Bankverein	17·80	Apollo	11·90
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	23·35	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	14·20·00	Bank Małop.	0·06
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·98
Kreditanstalt	47·50	Karpaty	2·40
Hipoteczny	63·00	Galicja	11·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 września 1930

Bank Dysk.	114·75	Modrzejów	09·00
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	55·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	15·75
Bank Polski	167·75	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	57·00	Zieleniewski	32·00
Siła i światło	73·00	Zawiercie	38·00
Spiess	80·00	Haberbusch	122·00
Warsz. cuk.	34·75	Borkowski	03·75
Węgiel	46·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	48·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·50	Rudzki	15·—
Bank Zachod.	72·00	Spirytus	23·00
Firlej	29·00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 111·50
5% pożyczka dolarowa 59·59·50
5% pożyczka konwersyjna 55·50
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 103·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00
5% pożyczka kolejowa 1920 49·50
6% pożyczka dolarowa 1920 77·50
7% pożyczka stabilizacyjna 89·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 września 1930

Dolary St. Zj.	8·89·00	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·56·00	Holandja	359·09·00
Kopenhaga	238·96·00	Londyn	43·37·00
Nowy Jork	8·90·04	Paryż	35·05·00
Berlin	212·72·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·44·00	Szwajcarja	173·23·00
Sztokholm	239·67·00	Wiedeń	125·95·00
Włochy	26·68·00	Gdańsk (of.)	173·45

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 3 września.

Na giełdzie pieniężnej tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 3 września.

Na Giełdzie zbożowej ceny utrzymane, tendencja zniżkowa, utrzymuje się nadal.

Zakład Naukowy im. Dra NIEMCA ulica Supińskiego (Aleja Cytadeli) — **WPISY** do przedszkola i koedukacyjnej szkoły powszechnej od 12—13 Tel. 63—67

Wystrzegać się naśladownictw



o podobnem brzmieniu.

Zorganizowane przez zespół profesorów gimnazjalnych, aprobowane przez Kuratorjum Okr. Szkoln. Lwowsk. Maturyczne i Dokształcające

KURSY „NAUKA“

przyjmują wpisy na:

Kurs maturyczny, 6-cio klasowy gimnazjalny, kurs uzyskania skróconej służby wojskowej i kursy przygotowawcze do wszystkich klas gimnazjum niższego od dnia 15 sierpnia do 15 września we Lwowie w Gimnazjum Ewangelickiem, ul. Kochanowskiego 18 codziennie od 5—7 pop.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM skradziony w sierpniu weksel bianko do kwoty 400 zł. z podpisem Zofja Abderman. 3-8103

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 58)

Błękitny Packard.

— No co? Jak się zachował?

— Tak, jak się tego można było spodziewać. Po swojemu uprzejmie i nieuchwytnie. No, ja zgóry wiedziałam, że nic nie wskóram i nie o to zresztą chodziło. W restauracji było dużo osób. Jestem pewna, że nas podsłuchiwano. Naumyślnie mówiłam dosyć głośno. Będą okropne plotki. Już są. Między nami mówiąc, dał mi moralnie w twarz, ale my kobiety jesteśmy narażone na takie rzeczy. Na wojnie jak na wojnie. Kto nie ryzykuje, ten nic nie ma. Wiesz, przyjdzie wieczorem pożegnać się i odniesie listy i fotografje, doręczone mu przez Janusza.

— Janusz oddał mu listy i fotografje?

— Tak.

— Poco?

— A bo ja wiem?

— Idjota! Przecież ja nie byłam jego narzeczoną. Niejeden ma moje listy i fotografje.

— Widocznie uważał się już za twego narzeczonego.

— Idjota! — powtórzyła Ala. — Więc jak to będzie z Duninem, moja ciociu?

— Będzie dobrze. Zrobi się skandalik. W razie gdyby się opierał, zagrożę mu interwencją twoich opiekunów. Taka rzecz może się udać. Słyszałam o podobnych wypadkach. Niejeden się tak ożenił — poprostu dla świętego spokoju. Zwłaszcza jeżeli panna ładna i młoda...

— Hm! — Ala zamyśliła się. — Jak sobie ciocia wyobraża ten skandalik?

— Bardzo prosto. Dunin przyjdzie o dziesiątej. Naumyślnie naznaczyłam mu taką późną godzinę. Ciebie nie będzie w domu...

— Mnie nie będzie w domu?

— Nie przerywaj. Ciebie nie będzie w domu i mnie również. Przyjmie go sama Ulisia i przeprosi, że panie jeszcze nie wróciły, ale zaraz nadejdą. On wtedy powie, że poczeka, a Ulisia zaprowadzi go na twój balkon...

— Poco na mój balkon?

— Nie przerywaj. Zaprowadzi go na twój balkon przez nieoświetlony pokój, tak, żeby nie widział, że to jest panieńska sypialnia i poprosi, żeby tam poczekał na świeżem powietrzu. On się naturalnie zgodzi. Ulisia poczęstuje go papierosami i owocami, żeby mu się nie nudziło czekać. My postaramy się wrócić z pewnem opóźnieniem, powiedzmy o wpół do jedenastej...

— A on tymczasem odejdzie.

— Nie odejdzie. Jest na to za uprzejmy. Będzie czekał choćby do dwunastej.

— No więc?

— Ty wejdziesz pierwsza. Nie zapalając światła, rozbierzesz się w moim pokoju i włożysz szlafroczek. Następnie przemkniesz się pocichutko tak, żeby on nie słyszał, do twego pokoju, staniesz przed lustrem z grzebieniem w ręku, niby to rozczesując włosy i nagle zapalisz lampę. On, zobaczywszy światło pomyśli, żeśmy wróciły i wejdzie do pokoju. T a b l e a u! Rozumiesz?

— Rozumiem. Naturalnie, ja oficjalnie nie wiem, że on przyszedł.

— I ja nie wiem.

— Ha! ha! ha! — Ala wybuchnęła śmiechem. — Świetnie pomyślane! — A Ulisia?

— Jej się da sto złotych.

— Doskonale. A czy on w e j d z i e przez balkon?

— Naturalnie. Już ja to zainscenizuję, nie bój się.

— Dobrze, ale przecież może go tu kto zobaczyć wchodzącego?

— Nikt nie zobaczy. Wejście od tej strony jest mało używane i ciemne. I zresztą nikt nie będzie przeprowadzał śledztwa. Pozory będą takie, że pan Dunin wdarł się wieczorem przez balkon do panieńskiej sypialni w wiadomym celu.

— Czy kto w to uwierzy?

— Wszyscy. Czem się zabawiają młodzi ludzie w jego wieku i z jego dochodami? A jeszcze tacy jak on, piękni, rozrywani przez kobiety...?

— No, spuszczam się na ciocię. Tylko... jeżeli się to nie uda, jak ja będę wyglądała?

— Och, moje dziecko! Taka urocza osóbka jak ty może sobie pozwolić bezkarnie na wiele rzeczy — odrzekła cynicznie ciotka. — Nic ci to nie zaszkodzi. Co najwyżej będziesz miała jeszcze większe powodzenie niż dotychczas. Już ja znam mężczyzn i ich fałszywe idealizmy.

Ala nie odpowiedziała. Usiadła przy stole z głową wspartą na ręku, z czołem ściągniętem w poprzeczną bróżdę. Od kilku dni żyła w gorączkowem napięciu planów i oczekiwania i czuła się poprostu okropnie.

(C. d. n.).

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% drożej.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.